OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

—THE WEEKLY—
GAZETA POLSKA
(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:
One line once.......... 50c.
One inch once.......... $1.00
SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.
One inch one year { First page.......... $40.00; Second and third page.......... 20.00; Fourth page.......... 30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.
GAZETA POLSKA
W CHICAGO.
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie.......... $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii.......... [illegible]
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku na raz jeden.......... [illegible]
Od cala.......... [illegible]
Rocznie od cala { Następnie połowę. na pierwszej stronicy.......... [illegible]; na drugiej i trzeciej stronicy.......... [illegible]; na czwartej stronicy.......... [illegible]
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 60 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o [illegible] założenia jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów [illegible]
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

No. 34. Chicago, Illinois, Czwartek 23-go Sierpnia, 1894 roku. Rok 22.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PRZEGLĄD
wiadomości zagranicznych z ostatniego tygodnia.

Z Londynu donoszą 14 sierpnia: Podczas ostatnich kilku dni wylądowało tutaj przeszło 400 anarchistów. Urządzono osobny oddział policyi z Scottland Yard, która ma mieć dozór nad przybyszami. Zwyczajnej policyi pomagają zresztą tajni policyanci należący do różnych wydziałów. Sir Edward Bradford, główny komisarz policyi zajmuje się osobiście czuwaniem nad anarchistami, którzy rozwijają ruchliwą działalność.

* * *

Z Glasgowa w Szkocyi donoszą: Tutejszy konsul amerykański, Allan B. Morse oświadczył że wskutek przyjęcia uchwały taryfowej w Stanach Zjednoczonych podniesie się handel z Glasgowem. Wskutek bill'u McKinley'a miał się wywóz do Stanów Zjednoczonych zmniejszyć o $2,000,000 rocznie. Konsul Morse mniema, że obecnie handel podniesie się znów o taką sumę.

* * *

Z Madrytu donoszą 14 sierpnia: Burzy wichrowatej, która wczoraj szalała nad prowincyą Madryt, towarzyszyło straszne gradobicie. Przeszło 200 osób zostało pokaleczonych i kilka tysięcy bydląt domowych utraciło życie. Ziemiopłody zostały uszkodzone na $300,000.

W wtorek przeszłego tygodnia uwięziono w Brukseli 47 osób należących do klasy dynamiciarzy i złodziei.

* * *

W Fiume w Austryi wybuchł w wtorek pożar w składach towarów (elewatorach), który narobił szkody na $1,500,000.

* * *

Z Rzymu donoszą 14 sierpnia: Policya odkryła dzisiaj jamę anarchistów i schwyciła w niej 7 ludzi, którzy byli zatrudnieni fabrykacyą maszyn piekielnych. "Italia" twierdzi, że aresztowani należą do bandy, która uknuła spisek, aby wysadzić w powietrze mieszkanie preze sa ministeryum Crispi, aby się pomścić za kary nałożone na Caserio i Paolo Lega. Lega usiłował niedawno temu zamordować Crispi'ego, co mu się nie udało. Pomiędzy uwięzionymi znajduje się także Giganti, który został przeznaczony przez los, aby wysadził w powietrze mieszkanie Crispi'ego.

W Szathmar-Nemeth w Węgrzech zawalił się 14 sierpnia budynek nowego banku handlowego i pogrzebał 16 robotników pod ruinami. Pięciu z nich wydobyto z pod rozwalisk mocno pokaleczonych. Inni niezawodnie utracili życie.

* * *

Santo Caserio, morderca prezydenta Carnota został dnia 16 sierpnia, o godzinie 4:55, stracony w Lyonie za pomocą gilotyny.

Cały dzień poprzedni spędził na czytaniu Don Kiszota.

Caserio zesłabł gdy go prowadzono na rusztunek, zdołał jednak chociaż słabym głosem zawołać "niech żyje anarchia" gdy go przymocowywano pod gilotynę, poczem zaczął się bronić, tak iż pomocnicy kata mieli cokolwiek nieprzyjemności.

Nie jadł żadnego śniadania, chociaż mu takie ofiarowano; usług księdza nie chciał przyjąć.

* * *

Z Sofii w Bułgaryi książe Ferdynand udzielił w dniu 15 go sierpnia, w rocznicę swego wstąpienia na tron, amnestyę przestępcom politycznym. Amnestya odnosi się także do tych, którzy brali udział w spisku Panitzy i zamordowaniu Belczewa, z wyjątkiem Karawalowa, który nie chciał prosić o ułaskawienie. Ułaskawionych zostało także 245 zwyczajnych zbrodniarzy.

* * *

Z Managua w środkowej Ameryce donoszą, że rzeczypospolite Guatemala, Nicaragua, San Salvador i Honduras postanowiły połączyć się w jedno państwo, które będzie miało nazwę "Centralno-amerykańska rzeczpospolita". Rzeczpospolita Costa Rica nie przyłączyła się do powyższych państw.

* * *

W fabryce sztucznych ogni w Królewcu wydarzyła się w dniu 16 sierpnia eksplozya. Trzy osoby zostały zabite i bardzo wielu pokaleczonych.

* * *

Do londyńskiego "Chronicle" donoszą z Wiednia, że austryacki minister spraw zagranicznych, hrabia Kalnoky, nie chciał zezwolić na zgromadzenie Polaków, którzy byli wygnańcami na Sybirze, gdyż się obawiał, że kongres ten, który się miał odbyć we Lwowie, mógłby się nie podobać rządowi rosyjskiemu.

* * *

Powyżej wspomnieliśmy już o utworzeniu centralnej rzeczypospolitej amerykańskiej, do której należą państwa Guatemala, San Salvador, Nicaragua i Honduras. Uchwała ta powinna zostać jeszcze potwierdzoną, co się ma stać 16-go września rb. Uchwała dotychczas przedsięwzięta przewiduje, że Reyna Barrios, teraźniejszy prezydent Guatemali ma być pierwszym prezydentem wspólnej rzeczypospolitej, po nim ma nastąpić Policarpo Bonilla z Honduras, Zelaya z Nicaragua i Gutierrez z San Salvador. Kongres federacyjny ma się odbyć w San José, Costa Rica. Zachodzi jednak ta kwestya, że rzeczpospolita Costa Rica nie chce się przyłączyć do tego związku, lecz ma zostać zmuszoną przemocą do tego. Obywatele rzeczypospolitej Costa Rica nie chcą się przyczynić do polepszenia politycznych fortun takich ludzi jakim są Reyna Barrios i Policarpo Bonilla. I w Nicaragua i Salvador znajdują się ludzie, którzy wywołają rewolucyę przeciw ogólnej rzeczypospolitej.

* * *

Paryski "Petit Journal" donosi, że policya odkryła spisek anarchistyczny, którego celem było zamordowanie prezesa ministeryum francuzkiego Dupuy'a. Dupuy znajduje się obecnie w Vernet les Bains położonych nad granicą francuzką. Towarzyszy mu trzech tajnych policyantów z Paryża, gdyż wiedziano, że w Barcelonie hiszpańscy i francuzcy anarchiści uknuli spisek na jego życie.

* * *

W Bordeaux, w Francyi, uwięziono w piątek księcia Emanuela d'Orleans, znajdującego się w drodze do cesarza austryackiego.

W Battersea, przedmieściu londyńskiem, położonem nad Surrey-wybrzeżem rzeki Tamizy wydarzył się jeden wypadek śmierci na cholerę.

* * *

Z Rzymu donoszą, że papież ma zamiar uczynić ablegata kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych niezależnym. Wskutek tego niebyłby arcybiskup Satolli podległym Propagandzie, lecz tylko samemu papieżowi.

* * *

Z Oaxaca, w Meksyku donoszą 17 sierpnia: Kopalnia Anita, położona w okręgu Florencia była scena walki pomiędzy John'em Merritt, amerykańskim manażerem kopalni, jego pomocnikami i 50 meksykańskimi górnikami. Merritt i trzech Meksykanów utraciło życie. Spór powstał ztąd, iż Merritt odpędził od pracy kilku Meksykanów; aresztowano kilku Meksykanów. Merritt przybył dwa lata temu z Denver do Mexico, a jego żona i dzieci mieszkają w Denver.

* * *

Policya berlińska odkryła w mieszkaniach czterech przez nią uwięzionych anarchistów bomby i przekonała się, że różne zamachy dynamitowe miały zostać wykonane w jednym i tym samym czasie.

* * *

Z Yokohama donoszą urzędownie dnia 17 sierpnia, że flota japońska składająca się z 17 okrętów szuka floty chinskiej, aby ją zawikłać w bitwę morską.

Wojsko japońskie znajdujące się w Korei otrzymało rozkaz, aby zajęło wszystkie wąwozy nad granicą koreańsko-chinską, aby pod każdym względem zapobiedz wtargnięciu wojska chinskiego do Korei.

* * *

Wskutek przyjęcia uchwały taryfowej w Stanach Zjednoczonych poczęto znów w południowej Walii pracować w wielu fabrykach przedmiotów wyrabianych z blachy, które przez dłuższy czas były w zastoju.

* * *

Cesarz niemiecki powróciwszy z Anglii miał dnia 18-go sierpnia rewię nad całym korpusem gwardyi, liczącym 30,000 ludzi. Był to obchód rocznicy bitwy pod Gravelotte.

W sprawozdaniu co dopiero publicznie ogłoszonem donosi rząd niemiecki, że w Niemczech umarło od r. 1870 ośm osób na trąd; z tych trzy w pobliżu Królewca.

* * *

Z Petersburga donoszą, że dnia 18 sierpnia został zastrzelony wiceadmirał i prefekt marynarki w Kronstacie, Kasnaków, i to przez jednego z byłych jego podwładnych, którego zdymisyonował. Ten strzelił do admirała, gdy tenże wychodził z bióra, poczem sobie także odebrał życie za pomocą kuli.

* * *

W kawiarni położonej w Berlinie na ulicy zwanej "unter den Linden" (pod lipami) odbył się w sobotę ślub Berlinczyka Henryka Fischer z prawdziwą Dahomeyanką mającą nazwę Szilla, która należy do oddziału amazonek, które od niejakiego czasu występują w Berlinie. Teraźniejsza pani Fischer ma być pięknością (czarną naturalnie), i nie posiada lewej piersi, którą król Dahomey'u kazał odciąć tak samo jak i wszystkim innym amazonkom. Amazonki, przystępując do tego oddziału, składają przysięgę, że nie wyjdą nigdy za mąż. Szilla jednakże jest tego zdania, że przysięga ta nie znaczy nic w Europie. Po ślubie wszczęła się bijatyka pomiędzy młodym mężem a oficerem gwardyi, który chciał pocałować młodą mężatkę. Wstępne na ślub wynosiło po dwie marki dla każdego z widzów.

* * *

Z wolnego kraju Congo w Afryce nadeszła wiadomość, że tam zbuntowali się krajowcy, ponieważ chciano ich przymusowo pociągnąć do służby wojskowej i uderzyli na stacyą Loba. Dwóch z żołnierzy broniących tej stacyi zostało zabitych, a trzech zabranych w niewolę.

* * *

Telegram z Rybińska, znacznego miasta handlowego nad Wołgą w Rosyi, donosi, że burza narobiła dużo szkody w tem mieście i okolicy. Parowiec "Uspik" załatwiający komunikacyę na Wołdze i na Syisznie zatonął. Tonięcie jego spostrzeżono z wybrzeża i z 100 osób na nim się znajdujących zdołano ocalić wszystkich, z wyjątkiem 6, pomiędzy którymi znajdował się także kapitan.

Szkoła przy kościele św. Trójcy w Chicago.

Potrzeba dobrego wykształcenia daje się coraz bardziej czuć pomiędzy Polakami w Ameryce. Polonia tutejsza nie leni się zresztą z wykonaniem tego, co uważa i powinna uważać za jeden z najgłówniejszych celów naszego życia społeczeńskiego — to jest wykształcenie naszych dzieci, aby mogły się unieść po nad poziom człowieka skazanego na ciężką, twardą pracę zwyczajnego wyrobnika. Nie od dzisiaj rozpoczęła się praca w tym kierunku, w kierunku abyśmy stanęli wyżej niż Chinczycy lub inne ludy, których Amerykanie uważają, że się tak wyrazimy za paryasów, za szumowiny ludzkości.

Dowodem, że dążymy do polepszenia naszego stanowiska społeczeńskiego w Ameryce są między innemi: Seminaryum kapłańskie w Detroit, którego kierownik Wiel. ks. Dąbrowski niedawno obchodził 25letni jubileusz swego kapłaństwa, kolegium przy kościele św. Stanisława Kostki w Chicago, szkoły wyższe zakładające się w Milwaukee, New Yorku, Baltimore i innych miastach.

Przy tej sposobności musimy także zwrócić uwagę na parafię św. Trójcy przy Noble ulicy w Chicago, która aż do niedawnego czasu miała, że tak powiemy, ręce skrępowane. Od czasu jednakże, gdy zdjęto więzy z rąk parafianów, okazuje się ich energia, ich wytrwałość, której głównym dowodem jest szkoła wybudowana tuż przy kościele. Wiel. ks. Sztuczko od czasu objęcia parafii okazał, że jest duszpasterzem w całym sensie tego wyrazu, a parafianie uznawają jego działalność. Nie będziemy opisywali dokładniej szkoły, która stanęła za usiłowaniem parafian św. Trójcy i ich duszpasterza. Na jednę z głównych posad przy szkole parafii św. Trójcy został wybrany ob. Ign. Machnikowski, znany przez większy ogół Polaków chicagoskich. Program niżej podany, przez niego i innych wypracowany, udowodni czem szkoła przy kościele św. Trójcy będzie.

PROGRAM NAUK
w szkole parafialnej św. Trójcy, Noble Str., Chicago, Ill.

PRZYGOTOWAWCZA KLASA.

Nauka Religii.
Pacierz.

Język polski i angielski.
Elementarz do połowy. Primer. Pisanie i czytanie liter na tablicy i na tabliczkach. Składanie i pisanie zgłosek na tablicy, sylabizowanie (spelling) łatwiejszych wyrazów z Elementarza i Primer. Układ gołych zdań o rzeczownikach zachodzących w Elementarzu i Primer. Dyktanto na tablicy i tabliczkach. Jak siedzieć przy pisaniu, jak trzymać ołówek, rysik, pióro.

Arytmetyka.
Pojęcie ilości danych przedmiotów. Liczenie ustne do 100. Pisanie liczb, dodawanie i odejmowanie do 100. Tabliczka mnożenia do 5. Użycie szczotów. Dolar, stopa, galon.

Rysunki.
Kopiowanie na tabliczkach przedmiotów wyrysowanych przez nauczyciela na tablicy.

Śpiew.
Łatwe piosnki i hymny. Dwa razy tygodniowo.

Isza KLASA.

Nauka religii.
Katechizm ogólny.

Historya biblijna.
Opowiadania o stworzeniu świata i pierwszych ludzi, o grzechu pierworodnym, o Zbawicielu.

Języki: polski i angielski.
Elementarz (dokończenie.) Isza książka do czytania. (Ist Reader.) Sylabizowanie. Rozbiór zdań z książki. Układanie zdań gołych i rozwiniętych. Podmiot i orzeczenie. Rzeczownik, przymiotnik, słowo, przysłówek. Uczenie się na pamięć, opowiadanie i spisywanie krótkich powiastek. Pisemne odpowiedzi na pytania stawiane przez nauczyciela. Przechodzenie ustępów, zawierających realia sposobem katechizmowym. Kropka, znak zapytania, przecinek. Pisanie własnego nazwiska, nazwisko szkoły, nauczyciela, ulicy, miejsca zamieszkania, Stanu. Uczenie się wierszy na pamięć — przynajmniej jeden na miesiąc.

Arytmetyka.
Dodawanie i odejmowanie liczb mięszanych 1·5, 2·5, 3·5 do 25. Mnożenie i dzielenie, iloczyn, iloraz nie wyższe nad 25. Wyjaśnienie znaków, +, —, ×, ÷.

Rysunki.
Rysowanie na tabliczkach z tablicy lub z Primary Drawing Manual.

Śpiew.
Proste i łatwe piosnki. Dwa razy tygodniowo.

Nauka dobrego zachowania się.
Rozmowy o zachowaniu się na ulicy, w szkole, w domu i w kościele. Czystość ubioru i ciała. Rozróżnianie kolorów.

Gimnastyka.

IIga KLASA.

Nauka religii.
Katechizm mniejszy.

Historya biblijna.
Opowiadanie o potopie. Patryarchowie Abraham, Izaak, Jakób. Józef.

Języki.
Polski IIga książka do czytania w ten sposób jak w Iszej klasie.

Angielski II Reader, czytanie, sylabizowanie łatwiejszych wyrazów. Nazwiska dni i miesięcy. Poznawanie skróceń Mr. Dr. Mrs. St. Ave. Pisanie wielkich liter. Znaki pisarskie. Podmiot. Orzeczenie, przedmiot. Rodzaje. Rzeczownik żywotny i nieżywotny, zmysłowy i umysłowy. Przymiotnik, słowo, przysłówek. Małe wypracowania klasowe i domowe w kształcie odpowiedzi na pytania napisane przez nauczyciela na tablicy. — o przedmiotach znajdujących się w klasie, w domu, w kościele. Jeden wiersz co miesiąc na pamięć. Pisanie na papierze ołówkiem lub piórem.

Arytmetyka.
Czytanie i pisanie liczb do miliona. Uzupełnienie tabliczek. Piśmiennie cztery działania liczbami najwyżej pięciucyfrowemi. Rachunki pamięciowe w zastósowaniu do pisemnych. Ułamki z najwyższym mianownikiem 5. Robinson's Arithmetic.

Jeografia.
Cztery strony świata. Oznaczenie położenia miejsc znajdujących się w blizkości szkoły.

Śpiew.
Jak w Iszej klasie.

Nauka dobrego zachowania się.
Czystość ubioru i ciała. Przyzwoite zachowanie się. Zwracanie uwagi na sposób wyrażania się uczni, na ich rozmowy.

Rysunki.
Rysowanie na papierze według wzorów podanych na tablicy.

Gimnastyka.

IIIcia KLASA.

Nauka Religii.
Katechizm większy, I rok, Isza połowa.

Historya biblijna.
Opowiadanie o Danielu, Esterze, o Machabeuszach.

Języki.
IIIcia książka do czytania w sposób jak w Iszej klasie. III Reader czytanie, sylabizowanie (spelling) wyrazów. Podmiot, orzeczenie, przedmiot bliższy i dalszy. Czasownik oznaczający stan i czynność; liczebnik, przysłówek, spójnik. Gramatyka z IIIciej książki. Zdania główne i poboczne. Wypracowania: powtarzanie i spisywanie w domu powiastek opowiadanych przez nauczyciela — opisy zwierząt, roślin według pytań pisanych przez nauczyciela na tablicy, na które uczniowie odpowiedzą w klasie, a które opiszą w domu. Opowiadania wybranych ustępów z książek przynajmniej raz na miesiąc. Jeden wiersz co miesiąc na pamięć. Użycie wielkich liter. Interpunkcya. Skrócenia. Capt. Col. Gen. Esq. M. A. M. D.

Arytmetyka.
Czytanie i pisanie liczb najwyżej dziesięciocyfrowych. Reguły zasadnicze działań. Tabliczka mnożenia. Mnożenie trzy cyfrowym mnożnikiem. Dzielenie dzielnikami do 25. Pamięciowe rachunki w zastósowaniu do pisemnych. Ułamki z najwyższym mianownikiem 12. Liczby mianowane złożone, długość, waga Avoirdupoids, miara rzeczy sypkich i płynów. Monety Stanów Zjednoczonych. Zastósowanie rachunków w użyciu codziennem. Ujemna. Odjemna. Mnożna. Mnożnik.

Jeografia.
Strony świata pośrednie; przygotowanie do czytania na mapach. Użycie dziełek elementarnych. Podział ziemi na ląd i wodę — ląd stały, wyspa, półwysep, przylądek, międzymorze, góra, pagórek, dolina, równina, pustynia, miasto, powiat (county). Użycie mapy ściennej Stanu Illinois.

Śpiew.
Dwa razy tygodniowo.

Rysunki.
Zeszyt I i IIgi. Szkice przedmiotów w płaszczyznie. Sześcian i pryzmat kwadratowy.

Nauka dobrych obyczajów.
Lekcya o czystości ubioru i ciała, oraz o dobrem zachowaniu się.

Gimnastyka.

IVta KLASA.

Nauka religii.
Katechizm większy I rok, IIga połowa.

Historya biblijna.
Stary Testament.

Język Polski.
IIIcia Książka do czytania IIga połowa. Wypracowanie opowiadań i faktów historycznych. Układ i pisanie listów. Recytacya ustępów z książki, przechodzonych w klasie sposobem katechizmowym. Reszta gramatyki z książki. Wszystkie części mowy. Zdania proste i złożone. Co miesiąc jeden wiersz na pamięć.

Historya Polski.
Krótka jeografia Polski. Dzieje polskie do IIIgo okresu z Historyi Polskiej Dyniewicza — sposobem katechizmowym.

Język Angielski.
IV Reader do końca. Czytanie z innych książek. Opowiadanie co tydzień. Sadlier's Speller lekcya Isza do 50tej i znaczenie podanych wyrazów. Harvey's English Grammar część Isza. Układanie zdań i listów. Copy book no. 4ty.

Historya Stanów Zjednoczonych.
Wydanie Benzingera — od Kolumba do 1608 r.

Arytmetyka.
Przegląd systemu liczb. Powtórzenie i uzupełnienie pensum poprzedzającej klasy. Miara czasu i płynów. Kwadrat i sześcian. Pisanie prostych rachunków (bills.) Rozkładanie na czynniki, skracanie (cancellation). Pamięciowe rachunki w zastósowaniu do pisemnych i do ułamków.

Jeografia.
Według podręcznika Eclectic American Book Company. Północna Ameryka i Stany Zjednoczone.

Rysunki.
Zeszyt IIIci i IVty.

Śpiew.
Dwa razy tygodniowo.

Nauka dobrego zachowania się.

Gimnastyka.

Vta KLASA.

Nauka religii.
Katechizm większy, rok IIgi.

Historya biblijna.
Nowy Testament.

Język Polski.
Pierwsza połowa IVtej Książki do czytania. Połowa gramatyki z tej książki. Wszystkie części mowy; przenoszenie wyrazów i użycie wielkich liter. Odmiana rzeczowników, przymiotników i słów. Pierwsza połowa składni. Wypracowania o rozmaitych przedmiotach; listy, powieści, przerabianie poezyi na prozę.

Historya Polska
do Władysława Warneńczyka z Historyi Polskiej Dyniewicza.

Literatura Polska.
Życiorysy i dzieła najznakomitszych pisarzy polskich w epoce Mickiewicza.

Język Angielski.
V Reader Isza połowa. Speller lekcya 51sza do 100tnej. Regularne ćwiczenia pisane na blankach No. 5. Uzupełnianie i przegląd elementarnej gramatyki angielskiej. Pisanie w Copy Book No. 5.

Arytmetyka.
Powtórzanie pensum klasy poprzedzającej. Ułamki zwyczajne, reguła procentu. Ćwiczenie (drill) w regułach zasadniczych. Pamięciowe rachunki.

Jeografia.
Brytyjska Ameryka. Meksyk. Środkowa Ameryka. Indye Zachodnie. Europa, Azya, Afryka i Australia. Rysowanie map.

Historya Stanów Zjednoczonych.
Powtórzenie pensum klasy poprzedzającej. Historya od 1609 roku do 1744.

Rysunki.
Zeszyt 5ty i 6ty.

Śpiew.
Dwa razy tygodniowo.

Nauka grzeczności.

Gimnastyka.

VIta KLASA.

Nauka religii.
Katechizm większy. Rok IIIci.

Język Polski.
IVta książka do czytania. Druga połowa gramatyki z tej książki. Pisownia. Tworzenie wyrazów pochodnych. Dalszy ciąg składni. Wypracowania: obszerniejsze opowiadania, listy, przedmioty moralne. Pierwsza część nauki o poezyi. Wykłady lub wiersze jeden co miesiąc.

Historya Polska.
Od Warneńczyka do Władysława IVtego.

Literatura Polska.
Życiorysy i dzieła najznakomitszych pisarzy polskich od Kochanowskiego do Mickiewicza.

Język angielski.
Vth Reader IIga połowa. Uczenie się na pamięć ustępów z klasycznych autorów angielskich. Speller: lekcye 100 do 150, definicye: użycie wyrazów o zdaniach. Dyktando. Spelling-blancs No. 5. Copy Book No. 6. Z gramatyki wszystko aż do składni.

Arytmetyka.
Powtórzenie pensum klasy poprzedzającej. Ułamki dziesiętne, reguła procentu, liczby złożone, pisanie rachunków (bills), rachowanie w pamięci.

Jeografia.
Eclectic American Book Series. Wielka jeografia od strony 5tej do 57mej. Stan Illinois.

Historya Stanów Zjednoczonych.
Odkrycie i badania Nowego Świata, wojna francuska, indyańska — Coupens, Yorktown.

Fizyologia.
Jak żyjemy itd.

Rysunki.
Zeszyty No. 7my i 8my.

Śpiew.
Dwa razy tygodniowo.

Nauka grzeczności.

Gimnastyka.

VIIma KLASA.

Nauka religii.
Historya kościelna.

Język Polski.
Przyjaciel Dzieci część Isza. Dalszy ciąg składni. Uzupełnienie gramatyki. Druga część nauki poezyi. Wypracowanie: rozprawy moralne i rozumowane. Nauka Stylu część pierwsza.

Historya Polska.
Od Władysława IVgo do 1830 r.

Literatura Polska.
Od początków piśmiennictwa do Jana Kochanowskiego.

Język Angielski.
Normal Reader Isza połowa. Speller lekcya 151—200. Blancs No. 5. Gramatyka obszerna — składnia. Copy book No. 7. Historya Stanów Zjednoczonych do końca.

Fizyologia.
Dokończenie i powtórzenie.

Arytmetyka.
Przegląd. Reguła procentu i jej zastósowania. Zabezpieczenia. Procent składany. Stósunki i proporcye. Reguła spółki. Eskont prawdziwy i bankowy. Pamięciowe rachunki.

Przyrodnicze nauki.
O doświadczeniach chemicznych. Skład chemiczny powietrza i wody. Atmosfera, węglik, woda, para. Pumpa powietrzna i ciepłota, punkt wrzenia.

Jeografia.
Dokończenie i powtórzenie obszernej jeografii.

Rysunki.
Zeszyt No. 9

Śpiew.
Dwa razy tygodniowo.

Nauka grzeczności.

VIIIma KLASA.

Nauka religii.
Historya kościelna do końca.

Dokończenie na 4tej str.

PIERWSZE DNI KWIETNIA.
1831 ROKU
W LITWIE.

URYWEK
Z WSPÓŁCZESNEGO PAMIĘTNIKA.

J. D.

(Ciąg dalszy.)

Projekt o śnie bardzo mi był do smaku; po nocnej wędrówce czułem się strudzonym, a przygotowane łóżka nęciły mię do siebie. — Więc idźmy spać — rzekłem, ale sama gospodyni ciągle niespokojna i jakoś trwożliwa, kilkakrotnie powtórzyła — czy tylko tu wam bezpiecznie — jakieś przeczucie mię trwoży.

— Dobrze mówisz, moja kochana, powiedział mąż; widzieli mię dziś ludzie jacyś i żydek z sąsiedniej karczmy, kiedym prowadził moich wiarusów. O! jutro mię w domu nie ujrzycie, — ale djabeł poniesie Moskalów po nocy, jednak ostrożność nie zawadzi.

Wzięliśmy płaszcze — daliśmy dobranoc gospodyni, przeżegnała nas i szliśmy spać do stodoły. Ale chłopak służący poradził nam spać nad chlewem, gdzie był skład zimowego karmu. — Tam się wdrapalismy po ścianie z Andreackim, a za nami włazł także chłopak i wszyscy trzej jeden po drugim zaryliśmy się w słomę, a tylko para pistoletów i fuzya były tuż przy nas na pogotowiu.

Moi towarzysze od razu usnęli. Ja w myślach rozważałem sobie, czy mam iść dalej, kiedy o powstaniu to, co mam powiedzieć, wiedzą już w Warszawie — ogólnie mi tylko o wszystkiem Stanisław donieść poruczył, — żadnej bitwy, żadnego nadzwyczajnego wypadku, nawet sił powstańców opisaćby dokładnie nie mógł. Rozkazy już za dni kilka będą na Żmudzi. — Ja tam nie byłem, ale mam hasła, znam Lelewela; — możeby moje rady i uwagi były dla Litwy przydatne, a może się im dziecinnemi wydadzą, im, co takich cudów dokazują. — A tymczasem między swoimi byłbym użyteczniejszym, po lasach z powstańcami, w partyzanckiej wojnie! — Czy się za prędko pochwyciłem pierwszej zręczności stania się czynnym? Koło domu tyle ważnych rzeczy było do wykonania. — Ale za to widzieć Warszawę, zwycięztwo pod Wawrem i Dębem, 12,000 niewolnika, pieniądze z Pogonią litewską, nasze legiony — stanęły mi w duszy. — Trzeba dotrzeć, choćby dla widzenia jednej pikiety krakowskiej. — Sen mię nie brał, Bóg wie co mi się marzyło — północ minęła, już zaczynało świtać. A wtem tentent koni posłyszałem, coraz się przybliża, na chwilę ucichł, skrzypnęły wrota, a na dziedzińcu słychać konnych. Podniósłem głowę, przez otwór u strzechy widziałem żołnierzy jadących prosto do domu pana Andreackiego. Na przodzie było kilka par kozaków z pikami, a dalej po dwóch jechali kirasyerzy, każdy z pistoletem w ręku — jechali stępo, w milczeniu, aż pod sam ganek domu. Zbudziłem pana Andreackiego; pierwsza myśl przyszła zsunąć się tyłem z za strzechy i uciekać w błota. Lecz skorom wytknął głowę, ujrzałem cały dwór do koła otoczony gęsto żołnierstwem. Tu jęk przeraźliwy żony i dzieci nas dochodzi. Po domie, po dziedzincu biegają z ogniami, już w stajni, już w stodole. Okropna wrzawa — „hdie baryń! hdie chażain! zdzieś Krakusy;" słychać jak biją sługi i domowników. Chciał skoczyć Andreacki, wstrzymałem go, mieliśmy trzy strzały; za nas dwóch, trzech by ich padło. Wpadają do chlewa z ogniem, nasz chłopak ze strachu, sądząc, że uciecze, zsuwa się od ogrodu po ścianie — dostrzeżono go, pistolet mu przyłożono do piersi i pytają: hdie baryń! Podskoczyli drudzy, biją go, ale się zaląkł i nie mógł słowa przemówić. Potem go oficer bierze na stronę; prowadzi go do chlewa, nad którym byliśmy schowani, nadstawujemy ucha, słyszymy targ. Dwadzieścia dukatów daje mu oficer, jeżeli pana wyda, sypie mu rublami, a w domu coraz okrutniejszy jęk dzieci i żony: płacz i krzyk kobiet. Tu znowu na dole słychać namowy żołnierzy, „nie lękaj się pana, mówią do naszego chłopaka, ty będziesz wolny a my go powiesimy, powiedz gdzie Krakusy, on dwóch dziś tu prowadził, wszak to ich konie w stajni, oni tu śpią u niego, wot dzięki" — i znowu słuch natężamy. Słychać łkania chłopca, „mów, bo zabijemy," krzyczą i tłuką, a on ledwo mógł wyjęknąć: „nie wiem dalibóg, nie wiem gdzie pan; on za furmankami pojechał." W tem jeden zapytał: a gdzie u was siano?" „W stodole," odpowiedział chłopak i poszli wszyscy do stodoły, tylko dwóch kozaków zostało, którzy po za strzesie i po kątach ryli i głęboko wiercili słomę nad chlewem zrzuconą, tak, że pan Andreacki o mało w piersi ugodzonym nie był. Klną i łają Moskale, odbili śpichrz, w domu podłogę wydarto, wybijają komin, nawet pasiekę w ogrodzie zburzyli, powywracano ule a wszędzie rabunek, gwałt. Drudzy ze stodoły wracają i dają znać starszemu, że siano jakie tam znaleźli, tak przeszyli pikami, że tam by się i szczur nie osiedział. Wzmaga się złość w barbarzyńcach. „Zapalić budowle, zawołał oficer, oni tu być muszą, niech się w dymie uwędzą." Już zapalone łuczywo niosą: jeden tylko ich wstrzymuje, jakiś poczciwszy, inni się burzą, wszczyna się kłótnia: „Jakto, cztery mile napróżnośmy zbiegli, spędziliśmy konie, okaśmy nie zmrużyli i nas siedmdziesięciu jednego skatinę złowićby nie miało?" Długo coś między sobą starsi radzili, drudzy się na ziemi rozciągnęli pijani i zmordowani, aż w końcu, „na koń!" głos oficera dał się słyszeć, a żołnierze ozwali się chórem, złorzecząc Andreackiemu, przeklinając Krakusów i Polaków i samego Boga i hosudara co ich męczy.

Mrucząc wyjechali z dworu, kurzawa ich ogarnęła, goniliśmy ją daleko okiem, aż w końcu grobli znikła. Jeszcze było głucho i obaśmy w słomie leżeli, a każdy jednem okiem patrzył przez otwór, jaki sobie w strzesze był przewiercił, niepewni jeszcze życia, bo niepewni czy wszyscy żołnierze już odjechali, kiedy usłyszałem głos pani Andreackiej, słaby i przytłumiony — „mężu uciekaj." Wyskoczyliśmy. Godna politowania była ta kobieta z nawpół umarłą twarzą, drżała, a przy niej stał biedny chłopak służący, zbity i przelękniony. „Uciekajcie! — rzekła pani Andreacka, bo nie ręczę, czy po was znowu nie przyjadą, skoro im sąsiad dawiedzieć, że wy jesteście," a spostrzegając mię, dodała: „Dzięki Bogu, żeś pan ocalał. Opatrzność najwyższa zakryła was przed Moskalami, że im nie przyszło na myśl wleść tu na górę, kiedy najmniejszy zakątek w całym dworze przetrząsnęli. Biedne dzieci moje ledwo żyją z płaczu i ze strachu." — „Krótka rada, przerwał p. Andreacki, pan się przebierz i powiedz mi, dokąd chcesz iść."

Zrozumiałem z jego miny i zapytania, że miał mnie za zrażonego tym nocnym wypadkiem, wziął mnie punkt honoru i rzekłem: idę dalej! — Uścisnął mnie szlachcic klasnął dłonią i zawołał, „toś mi zuch! ja ciebie o tęgie pół mili do wioski przeprowadzę — a ty Maćko, rzekł do chłopca, czołnem ztąd pana przewieź aż pod tamte krzaki, żeby nas pan Marcin nie spostrzegł, ja z fuzyą inną pójdę drogą." — To mówiąc, zeszedł na dół, ucałował żonę i oboje poszli do dzieci.

Ja zostałem z Maćkiem, co nam uratował życie; oddałem mu całe moje odzienie, a on mi dał grubą koszulę, jakiej nigdy w ręku nie miałem, zdjął z siebie sukmanę szarą z potrzebami i kapelusz, a ja to na siebie wdziałem, co mi tak fizyognomią zmieniło, że kiedym przyszedł pożegnać gospodynią, ledwo mię poznała. Pobłogosławiła mię ze łzami, dała mi na drogę chleba i trochę wędliny; ucałowałem jej ręce i poszedłem na brzeg kanału z Maćkiem; wsiedliśmy do czołna i popłynęliśmy.

Ranek był piękny, wiosenny, słońce już było weszło, dziękowałem Bogu za uratowanie mię nocy przeszłej z rąk moskiewskich, a w Jego świętą oddałem się opiekę i wesoło mi było, rześko, a myśl wczorajsza, czy potrzebnie idę dalej, nie wracała mi do głowy.

Kiedyśmy płynęli, na brzegu stał pan Marcin i poznał się widać na sztuce, bo mi się surowo przypatrywał: potem zoczywszy daleko pana Andreackeigo, pokiwał głową, zaburczał coś pod nosem i prędko poszedł do domu. Maciek przybił czołnem na umówione miejsce, pożegnałem go i z p. Andreackim przyśliśmy do wsi położonej nad jakąś rzeczką, która do Bobry wpada, zdaje mi się nad Biebrzą. Tam poczciwy sołtys powiedział nam, że po całej okolicy szukają dwóch zbrojnych Krakusów, których wczoraj p. Gołembiowski, komisarz z Ciszewy, przeprowadził; i za to go nieboraka, jak słychać, Moskale chwycili i męczą niemiłosiernie.

— Co? p. Gołembiowskiego? zawołał Andreacki i wziął się za głowę, więc jesteśmy zdradzeni; tak, z nim wczoraj ich przeprowadziłem i dziś do niego miałem ciebie odesłać, on jeden mógłby ci wskazać dalszą drogę, bo bez niego nikt nie potrafił dalej się przedrzeć, on wiedział cały sekret dalszej podróży; — biedny mój przyjaciel, zamęczą go, zamęczą! — A w tem spostrzegłszy u mnie kwaśną minę, — ale nie zważaj na to, jest jedna rada. O mil dwie ztąd mieszka między bagnami w puszczy strzelec Aleksandrowicz; on, jak wiem, przeprawił zimową porą jednego Litwinia pod Łomżą, a my się z nim dobrze znamy. Człowiek to prosty, ale tęgi zuch i patryota, do niego zaraz napiszę.

Ciąg dalszy nastąpi.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szląska -	$24\frac{1}{2}$	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier) - - - - - -	$40\frac{1}{4}$	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem - -	54	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi - - -	$41\frac{1}{10}$	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	$27\frac{1}{2}$	25
Lira do Włoch - - - -	$18\frac{1}{4}$	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

SIERPIEN.

23 Czwartek, Filipa, Zacheusza męczennika.
24 Piątek, Bartłomieja ap., Aurory.
25 Sobota, Ludwika kr., Genezego.
26 Niedziela, Samuela, Zefiryna, Wiktora.
27 Poniedziałek, Gebharda, Józefa Kalas.
28 Wtorek, Augusta b., Adeliny, Hermana.
29 Środa, Ścięcie św. Jana Chrzc., Sab.

DO ROBOTNIKOW POLSKICH

Zatrudnionych przy kopaniu węgla, paleniu koksu wyrobach z drzewa i t. d.

Szanowni Bracia Rodacy!

Zewsząd dochodzą nas wiadomości o niedokończonych strajkach, a gdzie takowy został dokończony to ze stratą dla robotnika z powodu, że jest ciężko robotnikowi walczyć z kapitałem bo niemając żadnych zasobów musi przystać na żądania bogatych właścicieli rozmaitych przedsiębiorstw, gdyż do tego zmusza go nędza i głód a nawet i śmierć, a nie chcąc patrzeć na swe potomstwo które patrzy na ojca familii smętnemi oczami z których głodowa śmierć wygląda, pomimo danego słowa swym współrobotnikom jest zmuszony iść do pracy i pracować za bezcen.

A za tem niech wam będzie wiadomo, że założyło się towarzystwo Kooperacyjne, którego celem jest zjednoczyć siłę polskiego robotnika w towarzysto zakupując 30 tysięcy akrów ziemi pokrytej drzewem dobrem na wszelkie wyroby, zarazem w ziemi mieści się węgiel od 5-ciu do 14-tu stóp głęboki, także znajduje się kamień granitowy który może być łamany do wykładania ulic, oraz dużo innych kruszców z których można ciągnąć zysk dla siebie. Do tegoż towarzystwa niebędzie nikt przyjmowany tylko robotnik a nie żaden kapitalista, gdyż nikt nie może włożyć więcej kapitału jak 2500 dolarów a mniej nie jak 100 dolarów, to jest że żaden członek nie może mieć więcej jak 50 akcyi a nie mniej jak 2 akcye, po 50 dolarów na każdą akcyei to na miesięczne wypłaty, wstępne od akcyi jednego dolara. Jest to jedyna sposobność że robotnik może być niezależnym od kapitalistów, to z tej prostej przyczyny stając się współwłaścicielem obszaru 30 tysięcy akrów ziemi i co się w niej znajduje, fabrykantem koksu, wydobywaczem węgla itd. i kapitału włożonego do kasy towarzystwa, a oprócz tego ma pracę rok rocznie, bo przecież sam sobie strajku nie wyda, dalej korzyści jakie będzie miał oprócz stałego zarobku jest to że dostaje drzewo na wybudowanie domku o 4 ch stancyach, akier roli do obrobienia a jeżeli jest w stanie może i więcej obrabiać, na której to ziemi może sobie zasiać i zasadzić warzywa itd., przytem może trzymać sobie krowę i inny drobiazg domowy jako: kury, kaczki itp. a to wszystko dla siebie, a pracując dla kapitalistów niema nic więcej jak tylko to życie i to jeszcze bardzo biedne życie, bo widząc kapitalista żeś sobie coś zaoszczędził ze swej ciężkiej pracy, przeznacza mu czas odpoczynku aż wszystko straci co sobie zaoszczędził.

A zatem wytknąwszy wam w skróceniu cel i korzyści jakie robotnik będzie miał wstąpiwszy do wyżej wymienionego towarzystwa,

Odzywamy się do was Bracia Rodacy robotnicy, wstępujcie do wyżej wymienionego towarzystwa, bez zwłoki czasu, gdyż czemprędzej akcye będą rozprzedane, tem prędzej kapitał będzie w ręku towarzystwa a także prędzej będziemy w stanie rozpocząć prace na korzyść stowarzyszonych Akcyonaryuszy.

Do tego czasu rozprzedano przeszło 600 akcyi ale bardzo mało co wypłacili gotówką za takowe, tylko wszystko na miesięczną opłatę, ależ zapisujemy takowych tak samo jak tych co mają sposobność płacić gotówką gdyż to dopomaga kasie towarzystwa.

Podajemy tymczasowo te małe wytłómaczenie gdyż niepodobno na wszystkie zapytywania listownie odpowiadać a zatem przez pisma polskie to podajemy ażeby dać wszystkim razem odpowiedź nawet i tym którzy się jeszcze nie zapytywali względem tegoż towarzystwa, a może mają zamiar dowiedzieć się bliższych szczegółów o takowym.

Na koniec możemy powiedzieć, że jest to jedyna sposobność dla nas, bracia robotnicy, gdzie możemy zabezpieczyć sobie nasz i naszych dziatek byt na przyszłość; nie jest to towarzystwo założone przez bogatych ludzi, jest to założone z ludzi robotników którzy są w stanie włożyć mały kapitalik zaoszczędzony przy ciężkiej pracy, a niechcąc takowego utracić w czasie bezrocia, starają go się ulokować tak, ażeby zabezpieczyć go sobie i familii.

Zatym łączmy się Rodacy w towarzystwo które zapowiada nam byt w przyszłości, pomimo że początek jest obecnie ciężki, ależ wiecie dobrze że każdy początek jest trudny, a gdy trudności przezwyciężym wtenczas będzie nam dobrze ale nie odpychajmy sposobności która się nam nadarza do polepszenia sobie naszego bytu w przyszłości. A zatem do dzieła razem a zwyciężymy nędzę która trapi obecnie każdego robotnika.

Razem do Braxton Co. kolonii i miasta Kościuszko w West Virginii.

Kreślimy się z prawdziwem braterskiem pozdrowieniem.

Józef Rosiński
Prezydent.
1415 Penn ave.. Pittsburg, Pa.

Chas. D. Nowak.
Generalny Manażer.
L. B. 285. Mt. Plesant, Pa.

James H. Canfield
Podskarbi i Sekretarz.
95 — 5th ave. Pittsburg, Pa.

P. S. Do powyżej wymienionych urzędników można zgłosić się osobiście albo piśmiennie względem zakupienia akcyi a zarazem i o bliższe szczegóły dołączając znaczek pocztowy na odpowiedź.

MIASTO KROLÓW.

(Dokończenie).

Chociaż liczba kościołów nie dowodzi religijnej gorliwości mieszkańców, to jednakże liczba dobroczynnych zakładów okazuje, że posiadają litość dla tych, którzy jej potrzebują. Bo oprócz pięciu szpitalów mają przytułki dla obłąkanych, niewyleczalnych chorych, ubogich, sierót, położnic, podrzutków i wdów. Najstarsze szpitale są Santa Ana i San Andres. Pierwszy został założony w r. 1549 przez pierwszego arcybiskupa Loyza, drugi w trzy lata później przez Francisco de Molina. Obydwa leżą w pobliżu szkoły lekarskiej. Największym jest szpital Dos de Mayo, który zajmuje cały czworobok i ma 700 łóżek. Wszystkie te zakłady utrzymuje "Sociedad de Beneficencia" utworzona w r. 1825; towarzystwo to pokrywa koszta częściowo ze składek członków, częściowo z podatków jakie mu rząd przeznacza. Cmentarz (Panteon) położony na wschodniej strony miasta, nie daleko od fabryki prochu, ma piękną kaplicę, piękne zagony z kwiatami, aleje i mnóstwo pomników familijnych, pomiędzy którymi się odznacza mausoleum byłego prezydenta rzeczypospolitej Ecuador, Vicente Rocafuerte. Tak jak u większej części grobów hiszpańsko - amerykańskich znajdują się w szerokich bocznych murach nisze podobne do pieców do pieczenia, w których trumny zostają umieszczone.

Pomiędzy spacerami odznaczają się Alameda del Acho i Alameda nueva. Pierwsza znaduje się w nader pięknem położeniu nad lewym brzegiem rzeki Rimac i ma wspaniałe cieniste aleje. Większą jest Alameda nueva, czworobok 1500 stóp długi, którego środek jest odgrodzony od pobocznych alei przez żelazne kraty i jest podzielony na zagony dla krzewów i kwiatów, pomiędzy którémi się ciągną uliczki z siedzeniami, wazami i statuami. Przyjemną jest także przechadzka w botanicznym ogrodzie, nad którego żelaznemi bramami się unoszą dumne palmy i araukańskie jodły. Wnętrze jest pięknie wyłożone i bogato roślinami ozdobione.

Targi w Lima są bogato w towary opatrzone. Najgłówniejszym jest "mercado de la Concepcion", obejmujący wielki czworobok i mogący każdemu miastu służyć za wzór. Od fontanny w środku rozchodzą się w wszystkich kierunkach drogi, po których bokach ciągną się stragany. Dla różnych przedmiotów są przeznaczone odrębne wydziały. Można tam dostać wszystką żywność, jaką dostarcza pas zwrotnikowy i pas umiarkowany. Ponętny widok przedstawiają różne południowe owoce i warzywa. Ryby, zwłaszcza tak zwane pejerey, są wybornemi, drób jest drogim, a mięsa dostarcza rzezalnia położona na północno-zachodnim końcu miasta. Nie poznałem tajemnic peruańskiej kuchni, pisze korespondent, ani też znam nazw potraw, słyszałem tylko, że jedna z nich, "pluchero" składa się z tuzina różnych części. Wstrzymywałem się, o ile możności, od ich spożywania, gdyż zwyczajnie zawierają bardzo wiele hiszpańskiego pieprzu. W większych miastach znajdują się restauracye prowadzone przez cudzoziemców; tu można także każdego czasu znaleźć potrawy francuzkie. W wnętrzu kraju człowiek spożywa co się nadarzy bez zbadania pojedynczych części.

Hala targowa została wybudowaną w drugiej połowie naszego stulecia. W tym samym czasie zajęto się mnóstwem nowych polepszeń; wybudowano fabrykę gazu, zaprowadzono telegraf, telefon, koleje i tramwaje i wybudowano więzienie i pałac wystawy. Dróty telegraficzne przerzynają wszystkie osiedlone części kraju, podmorski telegraf przynosi wiadomości z Europy i z innych części Ameryki, koleje żelazne łączą miasto Lima z Magdalena, Ancon, Chorillas i Callao a przez kolej "Transandine" z Oroya. Wskutek ułatwionej komunikacyi z sąsiedniemi miastami podniosły i upiększyły się takowe, zwłaszcza miejscowości kąpielowe Miraflores, Barranco i Chorillos. Powstały tam wspaniałe budynki otoczone kwiecistemi ogrodami, do których Lima'nie się udają latem dla chłodu. Wagony kolejowe są dla tego często przepełnione, zwłaszcza w czasie, gdy mieszczanie wracają ze wsi do miasta, lub się udają do kąpieli morskich.

Więzienie nie wygląda wprawdzie wspaniale na zewnątrz, lecz jego wewnętrzne urządzenie według systemu Auburn'a i jego zarząd służą na cześć pobudzicielowi do jego urządzenia i byłemu dyrektorowi Paz Soldan. Kurytarze, po których bokach się znajdują cele i warsztaty wychodzą ze środkowej wieży, z której zawsze można dać baczenie na więźniów. Podziemie (basement) jest z granitu, reszta z cegły. W pobliżu znajdują się budynki wystawowe w parku obejmującym 48 akrów. Główna hala jest stylu korynckiego z wystającą środkową budową i balkonem spoczywającym na filarach. Inne budynki, hale do jedzenia i picia, hale koncertowe, małe świątynie i gmachy z kopułami są stósownie porozdzielane. Przez park prowadzą cementowane drogi i cieniste aleje, a pomiędzy niemi znajdują się gustowne klomby z kwiatami, małe jeziora, zagrody dla ptaków i llamas, murawy dla huśtawek dla dzieci, altany i małe zagajenia. Po jednej stronie stoi długa strzelnica dla tych którzy się chcą ćwiczyć w strzelaniu pistoletami. Najwięcej zainteresowania dla archeologa wzbudza płyta kamienna, którą przywiózł Raymondi z Chavin w okręgu Ancachs, a która okazuje figury w płaskorzeźbie podobne do tych, które okazuje brama monolithowa w Tiahuanacu.

Na wielkiej wolnej plaza przed parkiem, w pobliżu kolei prowadzącej do Chorillas wznosi się piękny pomnik Krzysztofa Kolumba przez Salvatore Revelli, grupa marmurowa, która odważnego odkrywcy przedstawia w obszernym płaszczu, jak klęczącej Indyance podaje krzyż, jako godło chrześciaństwa, a ona upuszcza strzałę, godło dzikości.

Narożniki kraty otaczającej pomnik są ozdobione łbami lwów, z których tryska woda. Jeżeli się stąd wrócimy przez Avenidas de Exposicion i de Circumvallacio ku Plaza de la Union, to po drodze napotkamy pomnik Dos de Mayo, który ma przypomnieć tych, którzy padli podczas oblężenia miasta Callao przez Hiszpanów. Jest to wysoki filar z czterema statuami wyobrażającemi rzeczypospolite Peru, Chile, Ecucador i Columbię. Trzeci pomnik zdobi piękny ogród na Plaza de la Independencia. Przedstawia generała Bolivar'a z rozpuszczonym płaszczem na spinającym się koniu, z kapeluszem w ręku, jak swych wojowników pobudza do walki. Charakterystyczna twarz jest zwrócona na prawo. Na podstawie marmurowej znajdują się w rzeźbie sceny z bitew pod Janin i Ayacucho. Statua została wykonaną według modelu Tadolini'ego w lejarni Muellera w Monachium.

Na tej samej plaza znajdował się dawniej trybunał inkwizycyi i uniwersytet, który przeniesiono cokolwiek dalej na południowy zachód. W jednym z tych budynków znajduje się sala dla posiedzeń senatorów, w drugim sala Deputowanych i sala dla zgromadzenia obydwóch Izb kongresu. Pod uwagę podpada tutaj piękna snycerska robota na sufitach i ścianach. W pobliżu znajduje się także mennica, której maszyneryę sprowadzono ze Stanów Zjednoczonych, gdyż maszynerya sprowadzona z Francyi nie była zadowalniającą.

Religijne święta bywają uroczyście obchodzone w Lima, wesołemi są wycieczki do pagórku Amancaes, kiedy żółte lilie pokrywają ciemne jego spadzistości, lecz dziecinnem i brutalnem jest obchód zapust. Ten, który się odważy wyjść na ulicę, może liczyć na to, że zostanie oblany wodą lub atramentem, obsypany mąką lub obrzucony jajami. Podobne niedorzeczności wydarzają się także po domach pomiędzy gospodarzami i gościami, chociaż tutaj używa się po większej części pachnącej wody, która jest umieszczona w małych kulach gumowych, lub puzderkach staniolowych. Po południu i wieczorami bywają urządzane przedstawienia teatralne i bale, w których biorą udział bogaci i ubodzy. Zła usługa po gospodach jest zawsze wynikiem tych uroczystości.

Podróżni podawają zwyczajnie za wielką liczbę mieszkańców Limy. Według wiarogodnych źródeł liczyło miasto w r. 1891 103,956 dusz, z tych 35,335 potomków Hiszpanów, 12,310 kaukazkich cudzoziemców, a reszta składała się z Indyan, negrów, mięszańców i Chinczyków. Jeżel zważymy na starożytność miasta, jego znaczenie jako siedziby wicekrólów i stolicy rzeczypospolitej, a dalej bogactwo kraju pod względem cennych metalów i produktów, które tam nagromadzano, to moglibyśmy się spodziewać o wiele większej liczby. Lecz liczne ofiary w walce o niepodległość i ciągłe wojny domowe nie sprzyjały wzrostowi miasta. I stósunki sanitarne były nieprzyjaznemi, gdyż były lata, gdy liczba śmierci przewyższała liczbę urodzeń.

Dla archeologa przedstawia okolica Limy bogate pola. Obszerne ruiny leżą w trójkącie, który jest ograniczony przez koleje prowadzące do Calao i Chorillos i wybrzeże morskie; pomiędzy niemi znajdują się "Huacas" w pobliżu miejscowości Magdalena, grupa Pando, La Palma, Aramburu, świątynia Rimac i mnóstwo innych. W budynku położonym na południe od stacyi kolejowej La Lagua, który, zdaje się, służył kiedyś za teatr, znajdują się na ścianach piękne geometryczne figury. Cokolwiek dalej znajdują się olbrzymie ruiny Cajamarquilla w dolinie ciągnącej się wzdłuż rzeki i ruiny Pachacamac nad rzeką Lurin.

Po większej części składają się z wielkich kamieni i należą do czasu przedincaskiego, gdyż różnią się wielce od budynków wzniesionych przez Inca'sów. Tylko w Pachacamac znajdują się niektóre budynki, które powstały za czasów Inca'sów, tak zwana świątynia słońca i pałac Mamacunas'ów. Ten ostatni różni się od wszelkich innych staroamerykańskich budynków przez to, iż posiada wielkie sklepienie z łukami.

Starzy Peruanie dawali swym zmarłym część ich osobistej własności; dla tego też potomkowie ich pootwierali groby, aby zebrać z nich tam się znajdujące kosztowności. W wielu ruinach znajdujemy szmaty pochodzące z okrycé mumii, powrozy, czaszki, kości i potłuczone garnki czyli urny, które pozostawiono jako nie mające żadnej wartości. Że się odkopywania często opłacają, dowiadujemy się nietylko z wiarogodnych sprawozdań, ale i przez liczne przedmioty, które się znajdują po muzeach i w zbiorach prywatnych. Najbogatsze zbiory prywatne posiadają dwaj kupcy w Lima, Fr. Saentz i Grecer, który swój wolny czas poświęcają na szperanie za starożytnościami. Ostatni posiada około 3000 sztuk naczyń glinianych różnego kształtu i rozmaitych rozmiarów. Zbiór pierwszego odznacza się przez piękne tkaniny z wełny "vicuna" i przedmiotów z drogich metalów, chociaż posiada także miedziane, drewniane i kamienne narzędzia. Najbardziej interesują: broń miedziana, srebrne i złote ozdoby wykładane czasem perłową macicą, i zwłaszcza waga srebrna i druga waga wodna.

Defiance.

Defiance jest kwitnącem miastem prowincyonalnem w północno zachodniem Ohio, nad rzeką Maumee, i stolicą i miastem sądowem powiatu, który nosi tę samą nazwę.

Dnia 8 sierpnia obchodziło Defiance setną rocznicę swego założenia i to słusznie, gdyż dzień 8 go sierpnia, 1894 r., był bardzo ważnym dla rozwoju całego zachodu.

Znaczna imigracya przez góry Alleghenies ku zachodowi podczas prezydentury Washingtona rozjątrzyła niezmiernie Indyan przebywających w dolinie Ohio; usiłowali więc wypędzić białoskórców z nowych osiedleń. Mała armia, którą wyruszyła pod generałem St. Clair, aby pobić Indyan, została przez nich zupełnie prawie zniszczona pomiędzy rzekami Miami i Wabash. Było to dnia 4-go listopada, 1791 r.

Wkrótce potem polecił prezydent Washington kierownictwo wojny przeciw Indyanom generałowi Wayne, znanemu z wojny o niezawisłość. Wayne, potrzebował przeszło rok, aby małą swą armię przygotować do walki przeciw Indyanom.

Dnia 8 go sierpnia, r. 1794, przybył Wayne ze swymi żołnierzami na to miejsce, gdzie dzisiaj się znajduje miasto Defiance, i jeszcze tego samego dnia począł budować twierdzę tam gdzie rzeka Auglaise wpada do Maumee i nazwał ją "Fort Defiance". Z Fort Defiance powstała później miejscowość Defiance. Mieszkańcy tego miasta mieli słuszność, gdy wspaniale obchodzili dzień 8 go sierpnia, jako setną rocznicę powstania ich miasta.

Generał Wayne uświetnił także nazwę, którą nadał twierdzy przez niego założonej. Z wojenną uporością i natarczywością pobił w pobliżu Fallen Timbers Indyan jeszcze w sierpniu, pomimo wybornej broni dostarczanej im przez zdradzieckich Anglików. A udawszy się potem ku miejscu, gdzie się łączą rzeki St. Joseph i St. Mary, i tworzą razem rzekę Maumee, wybudował jeszcze tej samej jesieni Fort Wayne, oddalone 44 mile od Fort Defiance, z którego urosło później znaczne miasto Fort Wayne w stanie Indiana.

Czy to prawda?

W pewnym miesięczniku angielskim znajdujemy następującą wiadomość:

Mężczyzna urodzony w styczniu będzie dobrym robotnikiem; będzie lubił wino; będzie umiał dobrze śpiewać i będzie się zajmował wielkiemi przedsiębiorstwami. Kobieta urodzona w tym miesiącu będzie grzeczną, będzie lubiła gospodarstwo i będzie miała wielką wytrwałość.

Mężczyzna urodzony w lutym będzie bardzo lubił pieniądze, lecz jeszcze bardziej kobiety. Będzie skąpym w domu, lecz rozrzutnym po za domem. Kobieta będzie kochającą żoną i dobrą matką.

Mężczyzna urodzony w marcu będzie pięknym, rzetelnym i roztropnym; lecz umrze ubogim. Kobieta będzie wysoką, doczeka się dobrej tuszy i będzie dowcipną.

Mężczyzna urodzony w kwietniu nie koniecznie będzie głupcem, chociażby się urodził w dniu po trzydziestym i pierwszym marca. Kobieta będzie gadatliwą i będzie posiadała "postępowe" idee. Będzie zajmowała wybitne stanowisko pomiędzy krzykaczkami.

Mężczyzna urodzony w maju będzie przyjemnym i uszczęśliwi żonę. Kobieta będzie taką samą i będzie się starała uszczęśliwić męża.

Mężczyzna urodzony w czerwcu będzie małym co do postaci, lecz będzie lubił kobiety i dzieci. Kobieta będzie płochą i wybredną; nawróci się jednakże i ustatkuje skoro będzie liczyła lat 40.

Mężczyzna urodzony w lipcu będzie wojskowo usposobiony, pysznym, lecz pomimo to dobrodusznym. Kobieta będzie pyszną, będzie się dąsała, lecz będzie piękną.

Mężczyzna urodzony w sierpniu będzie posiadał ambicyę i odwagę. Kobieta będzie zdolną do wszystkiego prawie; będzie mogła sama zarządzać farmą lub też wydawać gazetę.

Mężczyzna urodzony w wrześniu będzie silnym i rozsądnym; popełni mało błędów; będzie żył wygodnie i umrze bogatym. Kobieta będzie kochaną przez przyjaciół; wielu będzie się starało o jej rękę, lecz mimo to umrze starą panną.

Mężczyzna urodzony w październiku będzie lubił piękność, pisywał wiersze w młodych latach, potem będzie się mieszał do polityki a nareszcie stanie się reformatorem. Kobieta będzie ładną i zgrabną; w starości będzie adwokatką zupełnej wstrzemięźliwości.

Mężczyzna urodzony w listopadzie będzie miał piękną twarz, będzie się umiał przysłużyć każdemu, a jeżeli nie będzie ostrożnym, stanie się wesołym "Don Żuanem". Kobieta będzie silną, liberalną co do pojęć, i będzie lubiła nowości i nowele.

Mężczyzna urodzony w grudniu będzie miał porywczą naturę, lecz pierwszy poda rękę przeciwnikowi. Kobieta będzie dobroczynną dla ubogich, którzy będą na to zasługiwali, lecz będzie przestrachem włóczęgów i leniuchów.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Z Warszawy donoszą, że spółka kapitalistów, do której między innymi należą pp. Ksawery hr. Branicki, Devars i kilka osób z bogatych sfer, przedstawiła zarządowi miasta ofertę kupna placów przy zbiegu ulic Długiej i Nalewek za 330,000 rubli pod warunkiem, że wolno jej będzie urządzić tam trzy ulice. Spółka chce oddać te ulice miastu bezpłatnie, jeżeli miasto je zabrukuje i oświetli. Nadto, ponieważ budynek intendantury wojskowej przy ogrodzie Krasińskich przeszkadzałby wykonaniu planu budowlanego spółki, przeto ta ostatnia chce budynek rozebrać, a natomiast wznieść swoim kosztem nowy. Spółka złożyła 16,000 rubli jako kaucyą, że oferty nie cofnie, oświadczając, że sumę 330,000 rubli wniesie w przeciągu trzech tygodni od daty, w której o przyjęciu propozycyi zawiadomioną zostanie.

— Pielgrzymki do Częstochowy. Warszawska „Gaz. Pol.“ donosi: „Z powodu wzmagającej się choléry w guberniach: warszawskiej, kieleckiej, płockiej i radomskiej. JW. główny naczelnik kraju, uznał za konieczne wzbronić ze wszystkich gubernii kraju pielgrzymek do Częstochowy, przyczem, stósownie do tego zalecono biskupom rzymsko-katolickim wydać rozporządzenia, ażeby duchowni katoliccy nie udzielali błogosławieństwa na drogę kompaniom pielgrzymów, nie zaopatrywali ich w obrazy święte, krzyże, chorągwie lub inne insygnia kościelne i ażeby wyjaśniali narodowi przyczynę nadmienionego zabronienia oraz konieczność wstrzymania obecnie pielgrzymek.“

W tym przypadku cholera Hurce bardzo jest na rękę.

— Środek przeciw cholerze. Ze Skierniewic piszą do „Warsz. Dn.“: „W dniu 27 lipca rb. ciche życie obywateli skierniewickich zakłóciła szczególna w swoim rodzaju procesya. Tysiączny tłum żydów, dążących na wozach, konno i pieszo, przeciągał ulicami miasta w kierunku cmentarza żydowskiego. Uczestnicy tego pochodu prawie wszyscy byli pijani. W środku gromady na wozach jechali muzykanci, którzy grali jakąś wściekłą galopadę. Piesi uczestnicy tej bachanalii wykonywali ruchy przypominające kankana. Na czele sunęli żydzi ubrani w czerwone spodnie z żółtemi lampasami i w błazeńskie kołpaki. Jeden z żydów zapytany, co ta scena ma znaczyć, odpowiedział co następuje: „By przebłagać cholerę i podnieść ducha żydowskiej ludności, żydzi postanowili urządzić wesele, którego szczególność polega na tem, że kahał wyszukuje najbiedniejszą dziewczynę w mieście i wydaje ją za mąż za najbiedniejszego żyda. Wesele tej pary, którą wyposaża kahał, powinno się odbywać na cmentarzu. Na tę uroczystość zapraszają całą ludność żydowską miasta.“ “

— Pożar Zakroczymia. Wiadomość o pożarze Zakroczymia, uzupełniamy następującemi szczegółami. Z powodu spalenia się domu, w którym mieściło się biuro pocztowo-telegraficzne, wieść o klęsce znacznie się opóźniła. Ogień wszczął się w nocy z wtorku na środę w śpichlerzu żyda Ganca. Nagromadzone tam materyały suche, oraz nafta i pociski armatnie, pozbierane po manewrach na terytoryum fortecy Nowogeorgiewska, sprawiły, iż pożar w mgnieniu oka przybrał znaczne rozmiary. W ciągu godziny cała nowsza dzielnica miasteczka stała już w płomieniach. Ludzie, zbudzeni ze snu, biegali jak obłąkani. Straż ogniowa przybyła z Nowogieorgiewska, lecz podać nie mogła już nie na wiele przydać się mogła. Ogień szalał i niszczył wszystko przez noc całą i drugiego dnia o godz. 2 po południu jeszcze tlały zgliszcza i olbrzymi słup dymu unosił się nad miastem. Razem spłonęło doszczętnie 75 domów, a w ich liczbie najładniejsze kamienice w mieście. Pastwą pożaru stał się kantor pocztowo-telegraficzny, niedawno założona apteka, 50 kramów i 3 wielkie składy żydowskie. Około 2500 osób obozuje pod gołem niebem. Spalona dzielnica miasta obejmowała najładniejsze i najlepiej zabudowane ulice: Warszawską, Płocką, Rosiankę i część Nowowiejskiej. Rynek i ulice, okalające gmach poklasztorny, ocalały. Olbrzymich strat na razie ściśle określić niepodobna.

— Konsekracya kościoła św. Aleksandra w Warszawie odbyła się w sobotę dnia 28 zm. rano z wielką uroczystością. Rozpoczęła się ona w piątek wieczorem jutrznią o męczennikach, odśpiewaną w dolnym kościele przez ks. Boguskiego i ks. Bojanka. W sobotę o godz. 7 z rana licznie zgromadzone duchowieństwo z wyjścia do kościoła dolnego powitało ks Ruszkiewicza, który po odmówieniu psalmów pokutnych udał się do wnętrza górnego kościoła. Tu zaintonował litanię do Wszystkich Świętych i „Veni Creator“, poczem przystąpił do święcenia ścian kościoła; następnie ks. biskup namaścił Olejami świętemi 12 filarów, poczem na środku kościoła wysypał popiołem krzyż, na którym wypisał pastorałem cały alfabet grecki i łaciński na znak początku, końca i jedności kościoła, gdzie pod namiotem spoczywają relikwie Świętych. Po odśpiewaniu i odmówieniu modlitw czterej kapłani wzięli relikwie na barki i z ks. biskupem na czele obeszli procesyonalnie trzy razy kościół wokoło, podczas czego ks. biskup dopełnił poświęcenia ścian świątyni na zewnątrz. Powróciwszy do wnętrza świątyni, ks. biskup poświęcił ołtarz i wmurował weń relikwie. Po zmyciu ołtarza przez jednego z kapłanów, ks. biskup odprawił mszę św. pontyfikalną. W uroczystości tej brały udział nieprzejrzane tłumy wiernych, zapełniających szczelnie świątynię i plac Trzech Króli.

— Z Wilna piszą do „Dziennika Poznańskiego“:

W przeszłym miesiącu objeżdżał gubernią wileńską, razem z gubernatorem, baron Grewenicem, jenerał Orżewskij. Wszędzie, dokąd przybył, wstępował najprzód do cerkwi. Przyjmowali go popi ze czcią wprawdzie, ale bez szczególnych honorów. Za to w Dziśnie, mieście powiatowem, proboszcz katolicki i zarazem dziekan, ks. Benedykt Szymkiewicz, zawstydził wszystkich popów. Na przybycie p. Orżewskiego kazał dzwonić we wszystkie dzwony i pozapalać wszystko światło w kościele; sam zaś, ubrany w kapę, z wikaryuszem, któremu także kapę przywdziać kazał, i ze służbą kościelną w komżach, z krzyżem, kropidłem i kadzielnicą, przez całą prawie godzinę czekał przed ogrodzeniem kościelnem na przybycie władzy. Pan Orżewskij, lubo nie wstępuje do kościołów podczas objazdu, widząc taką pompę dla siebie przygotowaną, nie mógł się oprzeć pokusie odegrania roli cara i jak car wszedł do świątyni. Proboszcz odprawił potem modły za najdłuższe życie dygnitarza.

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNANSKIE.

Witkowo. Wieś Cwierdzin w powiecie tutejszym, należącą dotąd do dziedzica Lehmana, kupił dziedzic p. Sokołowski z Gozdanina za 35,000 m.

— Żnin. Zeszłej niedzieli po południu utonął w tutejszem jeziorze przy kąpaniu 19letni czeladnik garncarski Piątkowski z Pakości w powiecie mogilnickim. Zwłoki jego w dwie godziny potem wydobyto z wody.

— Skutkiem porażenia słonecznego w czasie pracy na folwarku Brzeznie pod Szamotułami umarł we wtorek w lazarecie miejskim w Szamotułach mularz Haemmerling z Ostroroga.

— Ocalenie życia. Pomocnik lazaretowy Buszewski w Pile ocalił życie tonącemu i już bezprzytomnemu dziesięcioletniemu synowi robotnika Arndta, kąpiącego się w rzece Głdzie.

— Koźmin. W Kromolicach zna'eziono przy czyszczeniu opuszczonej studni skarb monet srebrnych, będących po części jeszcze w obiegu. Najnowszym pieniądzem, jaki się znalazł pomiędzy niemi, jest talar z r. 1853 roku. Przypuszczają, że pieniądze te pochodzą z kradzieży, gdyż razem z nimi wydobyto ostry łuk żelazny.

— Wschowa. Utonął tutaj 11letni chłopiec Edward Franciszkowski. Nie było w pobliżu nikogo, ktoby nieszczęśliwemu mógł skoczyć z pomocą.

— W obce ręce. Majątek Pierzchno pod Środą w Księztwie Poznańskiem kupił Niemiec Reitlinger z Westfalii za 295,000 marek od dr. Zaremby.

— Wieś Wydzyń została przechrzconą na „Gross Wudschin“. Wsie Bolencin i Karchowo w powiecie leszczyńskim, zostały połączone w jednę gminę i nadano jej nazwę „Zedlitzwalde“.

— Margonin. Tutejszy żandarm Pilarski wyjechał z 2 urzędnikami sądowymi czołnem na jezioro. Czołno na środku jeziora się przechyliło i Pilarski wpadł do wody. Dwaj jego towarzysze ratowali go, ale nie mogli w żaden sposób wyratować i nieszczęśliwy utonął.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Wieś Ciszewie w powiecie chojnickim odłączono od domeny Mokre i przezwano zaraz po niemiecku na Eibenfelde. Jest to obecnie bardzo często wyzyskiwana sposobność, to łączenie lub odłączanie wsi, do nadawania im nazw niemieckich.

— Golub. Miasto nasze pieczętowało się orłem. Od niedawna w myśl uchwały rady miejskiej zaprowadzono nową pieczęć, na której jest rycerz otoczony winogronem, a na gałązkach mieszczą się dwa gołąbki. Starożytny to herb miasta, nadany ongi przez królów polskich, wywodzący nazwę miasta od gołębia.

— Na subhaście sprzedany został dnia 25 zm. folwark Nagórnik wraz z młynem w pow. mogilnickim. Nagórnik należał do ob. Leopolda Lasockiego. Nabył go kapitalista Hartig z Bydgoszczy.

— Malbork. Dnia 18 zm. zabił piorun w Jonasdorfie robotnika 45letniego Bonka a 19go zm. w Somerowie pod Starempolem zabił byka na pastwisku. Piorun uderzył też w Koenigsdorfie we wieżę kościoła katolickiego ale prawie żadnej szkody nie zrządził. Mularze, znajdujący się w wieży, pozostali nietknięci.

— Czersk. W Przyjaźni uderzył piorun w stodołę posiadacza Orlikowskiego, która się spaliła. Posiadaczowi Lewandowskiemu w Gothelpie zgorzała stodoła i nowa stajnia. Bydło ledwie udało się wyratować.

— Frydland. Robotnik Franc. Szweda, liczący 27 lat, zajęty przy budowie kościoła, poszedł 21 zm. przed południem kopać żwir. Gdy żona mu przyniosła obiad, spostrzegła tylko jego kaftan. Domyśliła się zaraz, że mąż jej przez żwir zasypany. Stwierdziło się to. Warstwa grubości przeszło 5 stóp spadła była na niego i go zadusiła.

— Nowemiasto nad Drwęcą. Obraźnik Kozłowski spadł 21 zm. tak nieszczęśliwie z drągów na klepisko swej stodoły, że po krótkim czasie umarł.

— PP. Teodorostwo Dembińscy z Janikowa znani w szerszach kołach obywatelstwa w Prusach Zachodnich obchodzili dnia 29 lipca uroczystość złotego wesela w Węgiercach p. Amsee u syna p. Ant. Dembińskiego.

— Najstarszym księdzem dyecezyi warmińskiej co do lat kapłaństwa jest dziekan tumski X. Mueller, liczący 89 lat. Kilka tygodni temu upłynęło 25 lat jego kanonikatu.

— Olsztynek (Hohenstein Ostpr.). Tutejsze gimnazyum, w którem już kilka klas zniesiono, zostanie 1go kwietnia 1895 zamknięte.

SZLĄZK.

Gazety wrocławskie opisują że podczas Zjazdu gimnastyków niemieckich promenady miejskie nocą zupełnie były zasłane pijakami, ubranymi w kostyumy gimnastyczne. Niektórzy ławki uważali za łoże — to też nad ranem można było spostrzedz dużo nagusów porozciąganych. I to są nowomodni kulturnicy.

— Kochlowice. W piątek 27 lipca br. obchodził kapelmistrz Walenty Heblik ze swą małżonką Albiną uroczystość srebrnego wesela.

— Niesłychanie złośliwą psotę wyrządził ktoś dotąd niewyśledzony publiczności kąpiącej się w łazienkach miejskich w Jeleniej Górze na Dolnym Szlązku. Wylano bowiem w wodę znaczną ilość smołowca, a goście kąpiący się tam w tym czasie wyszli z wody zupełnie czarni od stóp do głów. Tej niepożądanej dekoracyi ciała nie można się było na razie pozbyć w łazienkach, bo do zmycia smołowca potrzeba oleju, oliwy, petroleum lub masła, a goście kąpielowi musieli w takiem przystrojeniu pójść do domu.

— W piątek 27 zm. obchodzili małżonkowie Tomasz i Karolina Michalscy jubileusz srebrnego wesela w Wirku na Szlązku.

— Rojca. T. Surowiec i K. Tomczyk wynaleźli igłę, którą można w najciemniejszej nocy nawlec. Wynalazek ten został patentowany.

— Pyszcz w pow. Raciborskim. Nagła i niespodziewana śmierć naszego ukochanego duszpasterza pogrążyła całą parafią w głębokiej żałobie. Śp. ks. prob. Antoni Swoboda działał blizko 22 lata w naszej parafii, ciesząc się zawsze czerstwem zdrowiem. W ostatnich jednak dniach zachorował lekko. Chcąc zażyć medycyny, napił się przez nieszczęśliwą pomyłkę kwasu karbolowego, i to było przyczyną niespodziewanej śmierci.

POD AUSTRYAKIEM.

GALICYA.

Samobójstwo dziennikarza. Dnia 19 zm. wystrzałem z rewolweru, skierowanego w usta, odebrał sobie życie długoletni redaktor i współpracownik rozmaitych gazet polskich, Aloizy Milerowicz, który dzień przedtem przyjechał ze Lwowa do Tarnopola. Milerowicz był też przez kilka lat współpracownikiem Stalmacha redagując razem z nim „Gwiazdkę Cieszyńską“. Do r. 1863 był on właścicielem dóbr Zawidówka koło Sambora. Podczas powstania stracił cały majątek pono na cele patryotyczne i dostał się do więzienia, gdzie przesiedział lat kilka. Opuściwszy więzienie, poświęcił się dziennikarstwu. W latach 1870 do 1874 wydawał czasopismo „Hasło“ w Stanisławowie, później redagował stanisławowską i drohobycką „Kronikę“, a przez czas dłuższy pracował w redakcyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“. Samobójca liczył lat 53.

— Grad zniszczył częściowo plony w gminach: Jabłonów, Suchostaw, Kopyczyńce, Nizborg Nowy i Stary, Czabarówka, Husiatyn — całkowicie zaś w gminach Trybuchowce i Olchowczyk.

— Pożar kościoła. W Harklowie koło Jasła spalił się doszczętnie kościół parafialny. Pożar wszczął się 21go zm. rano, gdy proboszcz wyszedł już z kościoła. Po jego wyjściu paliło się wewnątrz niespostrzeżenie aż do godz. 5 po południu, gdy ktoś ze służby kościelnej przyszedł dzwonić na nieszpory. Kościół był bardzo ładny, stał zaledwie 14 lat. W ostatnich czasach proboszcz powiększył go i wzbogacił wielu przedmiotami.

Muchy w piwie.

Pewien obserwator charakterów narodowych zrobił spostrzeżenie, co robią różne narody, gdy im mucha wpadnie do piwa. Hiszpan za piwo płaci i odchodzi, Francuz nie tknie piwa i prosi o inne, Anglik wylewa piwo na podłogę i żąda innego, Polak wyjmuję muchę i piwo wypija, Niemiec wypija piwo razem z muchą, Chińczyk nakoniec wyjmuje muchę, połyka ją, a piwo wylewa.

Podoficerzy kolonistami.

Celem większego zaludnienia wielkich obszarów wiejskich proponuje w „Kreuz-Ztg.“ niejaki pozasłużbowy kapitan Schweder, ażeby podoficerom, którzy odbyli 12 letnią służbę wojskową, zamiast premii dawano parcele ziemi, zaopatrzone w potrzebne budynki, inwentarz itp. Państwo ma swoje prawo własności na tych parcelach odpowiednio, ale po tanim procencie zahipotekować. — To dopiero będzie „eine Musterwirtschaft“.

Nic nowego pod słońcem!

Pancerz kulotrwały Dowego miał już rodzaj swego prototypu w odległej starożytności, z tą jedynie różnicą, że nie bronił piersi rycerskich przed kulami, lecz przed strzałami i cięciami mieczów. Mianowicie, jak zaznacza Korneliusz Nepos, pewien wódz ateński, Ifikrates, (402 r. przed Chr.) kazał sporządzić z płótna lekkie pancerze, które, dzięki przymieszce octu i soli, w których rozczynie płótno przez czas dłuższy musiało leżeć, okazywały niezwykłą hartowność, unicestwiając cięcia mieczów i pociski strzał, odbijające się od ich powierzchni. Wynalazek Ifikratesa miał na celu zastąpienie ciężkich, a więc niewygodnych pancerzy stalowych i miedzianych, któremi starożytność zawsze się w walkach posługiwała. A więc — nic nowego pod słońcem!

Dynamit w starożytności.

W ostatnim numerze „Nature“ podpułkownik Hennebert dowodzi, że starożytni znali dynamit. Licznymi cytatami wykazuje on, że „acetum“, którego użył Hanibal dla umożliwienia wojskom swoim przejścia przez Alpy i o którym mówiło tylu historyków i uczonych, był to niewątpliwie rodzaj materyału wybuchowego. Niektóre wskazówki pozwalają p. Hennebert przypuszczać, jak twierdzi, że ów „acetum“ mógł być chlorkiem lub azotem potasu. Nie wydaje on żadnego stanowczego sądu w tym względzie i pozostawia kwestyę tę do rozwiązania chemikom.

Pan Arce.

Przed kilku tygodniami doniosły telegramy o zasztyletowaniu p. Arce, byłego prezydenta rzeczypospolitej Bolivia. Przeszłość jego była iście amerykańską. Pochodził z rodziny prawie ubogiej, a jednak dzięki niezwykłym zdolnościom, rycerskiej postawie i dzielności charakteru, bardzo prędko zdobył olbrzymi majątek. Zostawszy panem milionowym, zapragnął poznać Europę i w tym celu postarał się o posadę posła bolivijskiego w Paryżu. Tu chciał użyć. Prowadził więc książęcy tryb życia, a szalonemi wydatkami zwrócił na siebie uwagę nawet w Paryżu, gdzie ludzie codziennie kolosalne fortuny tracą. Opowiadają też o nim rzeczy, prawie niepodobne do prawdy. Razu pewnego w lasku Bulońskim podobał mu się koń, na którym ktoś jechał. Nie namyślając się wiele, pyta jeźdźca:

— Czy tego konia można kupić?
— Nie, panie.
— A gdybym dobrze zapłacił?
— Amator musiałby drogo zapłacić za swoje zachcianki.
— Więc ile pan żąda?
— 60,000 franków.
— Proszę zsiąść z konia, kupuję go.

W kilka chwil później Arce siedział na koniu, który mu się tak bardzo podobał.

Innym razem w czasie przechadzki zauważył piękny pałac. Zbliża się do odźwiernego, pyta, czy pałac można kupić i za jaką cenę.

— Za dwa miliony franków, ale może zniżą cenę.

Arce już chciał wyjąć czek, ale odźwierny, zdziwiony pospiechem nabywcy, nie chciał przyjąć przekazu na bank i odesłał Amerykanina do notaryusza.

W ten sposób Arce zaspakajał kaprysy swoje, ale w końcu sprzykrzyło mu się wyrzucanie milionów za okna, powrócił tedy do Bolivii i rzucił się w wir życia politycznego. Sprzyjało mu szczęście. Wkrótce wybrany został na prezydenta rzeczypospolitej.

— Szczęście moje nie ma Waterloo — mawiał często Arce, któremu istotnie szczęście długo i na każdym kroku sprzyjało. Zapomniał jednak, że i Napoleon był bardzo szczęśliwym w przedsięwzięciach — a jednak upadł. Szczęśliwy Arce .. zginął od pchnięcia sztyletu.

Słabość Hurki.

Słabość Hurki — jak pisze „Ruskoje Obozrenje“ — bardzo źle oddziałała na stosunki w Polsce. Pomocnicy Hurki stracili energię, upadła buta rosyjskich objeszczyków, natomiast podniosła się odwaga w społeczeństwie polskiem. Dalej pisze ów dziennik z zaciekłością, że bierną obronę zamienili Polacy na czynną walkę, czego wynikiem miały być demonstracye majowe w roku 1891 i kwietniowe tegoroczne. W końcu autor nawołuje do energiczniejszej a względniejszej rusyfikacyi. „Ruskaja Żiźń“ podaje sumienne wyniki dotychczasowej administracyi i jako jedyny środek przeciw opłakanym stosunkom podaje podniesienie poziomu oświaty.

Jubileusz Polaka.

Dnia 3 zm. uroczyście obchodzono w Tyflisie jubileusz pięćdziesięcioletniej pracy naczelnika kaukazkiego okręgu komunikacyi, inżyniera Bol. Statkowskiego. Jubilat, urodzony w r. 1825 w powiecie pińskim, po ukończeniu gimnazyum pińskiego wstąpił do instytutu korpusu inżynierów komunikacyi w Petersburgu, gdzie w r. 1844 otrzymał stopień chorążego, a w r. 1847, jako porucznik, rozpoczął swą służbę na Kaukazie, gdzie dotychczas przebywa. Z biegiem czasu dzisiejszy jubilat zajmował coraz wyższe stanowiska, dzięki swym zdolnościom wybitnym i usilnej pracy, która pozostawi w historyi Kaukazu trwałe ślady. Do największych zasług jubilata zaliczyć należy przeprowadzenie szosy przez grzbiet gór Kaukazkich, studya nad lodnikiem Kazbeku i plan kolei, mającej przeciąć łańcuch Kaukazu i połączyć Europę z Azyą. Szosa, zbudowana przez Statkowskiego, a będąca jednem z arcydzieł sztuki inżynierskiej, idzie od stacyi Kobi na wysokości 6,500 stóp, dalej wznosi się na wysokość 7,977 stóp i przeciąwszy Krzyżową przełęcz, spuszcza się do stacyi Mlety, kończąc się u Kwichelu; szosa ta stanowi najważniejszą część wojskowej drogi gruzińskiej, łączącej Władykaukaz z Tyflisem. Badania niebezpiecznego ruchu lodnika, grożącego owej drodze gruzińskiej, zostały streszczone w osobnym referacie, posiadającym znaczną wartość naukową; plan kolei przez Kaukaz dotychczas jeszcze nie został urzeczywistniony, ale studya prowadzone w tym celu wysoce się przyczyniły do poznania natury górskich okolic tego kraju. Nareszcie niepodobna pominąć milczeniem zasług p. Statkowskiego, oddanych przy budowie kolei zakaukazkiej, gdzie szanowny jubilat był inspektorem naczelnym z ramienia rządu. Sama uroczystość jubileuszowa odbyła się wspaniale: w sali tyfliskich zebrań szlacheckich zebrali się przedstawiciele miejscowych władz i inteligencyi i w serdecznych mowach składali jubilatowi hołd oraz życzenia długiego a tak pożytecznego dla Kaukazu żywota.

Garotta.

Anarchistę Salvadora, który dokonał zamachu w teatrze Liceo w Barcelonie, skazał sąd na karę śmierci przez garottę. Co to jest garotta? Na półwyspie pyrenejskim istnieje zwyczaj dawny, że przestępcom, pochodzącym ze stanu szlacheckiego (obecnie stósuje się to do wszystkich), wymierzają karę śmierci za pomocą specyalnego narzędzia garottą zwanego. Jest to pierścień żelazny, który się zarzuca skazanemu na szyję; pierścień zwęża się następnie, wywiera nacisk na arterye, wreszcie dusi człowieka. Skazani na tego rodzaju śmierć w ostatnich dniach swego życia przechodzą pewne ceremonie. W wigilią egzekucyi prowadzą skazanego do kaplicy, gdzie się powinien modlić i za grzechy żałować. Skoro nadszedł dzień wymierzenia kary, sadzają go na wózek, który zawsze ciągnie muł. Na miejscu egzekucyi wznosi się platforma. Wprowadzają na nią skazanego. Teraz siedzi on na małym stołeczku. Ponad nim widać żelazny pierścień, który się otwiera i zamyka oraz podnosi i obniża, stosownie do wzrostu skazanego. Pierścień ten zakładają mu na szyję, zamknąwszy zaś go na zasówkę, dają sygnał. Kat, stojący z tyłu, zakręca śrubę, koło pierścienia się zmniejsza, w śmiertelny uścisk obejmuje szyję skazanego i życia go pozbawia. To się nazywa, że został zgarottowany.

Straszna omyłka.

Z Kalamazoo, Mich., donoszą 15go sierpnia: Dzisiaj rano około godziny 4tej wstała żona farmera Porteous, w Portage Township, aby zamknąć okno sypialni. Mąż jej został obudzony przez łoskot, a mniemając że ma do czynienia z rabusiem, schwycił za rewolwer, strzelił i zabił żonę.

WASHINGTON.

Washington, 14 sierpnia. Komitet Izby posłów dla pensyi potwierdził uchwałę senatu, która przeznacza $30 dla wdowy po eksploratorze podbiegunowym, Frederyku Schwatka, pani Ady Schwatka.

— Traktat z Chinami, który został wczoraj ratyfikowany z Chinami, zakazuje imigracyę chinskich robotników na 10 lat. Ten zakaz nie odnosi się do takich osób, które mają tutaj prawowite żony, dzieci lub rodziców, lub które posiadają własność w wartości $1000, lub którzy mają taką sumę na długach.

Warunki powyższe nie odnoszą się do poddanych chinskich, którzy są urzędnikami, nauczycielami, studentami, kupcami lub podróżnikami dla rozrywki, którzy nie są robotnikami i też się nie chcą osiedlić w Stannch Zjednoczonych.

Robotnikom chinskim wolno przejeżdżać przez Stany Zjednoczone do innych krajów, lecz pod takimi ograniczeniami, aby nie mogli nadużyć tego przywileju. Chinczykowi nie wolno zresztą nigdy stać się obywatelem Stanów Zjednoczonych.

Takie same przepisy odnoszą się do Amerykanów przebywających w Chinach.

Traktat ten został zawarty na lat 10, lecz może być ważnym na drugie dziesięć lat, jeżeli który z obydwóch rządów nie wypowie traktatu sześć miesięcy przed ukończeniem pierwszych 10 lat.

Washington, 15 sierpnia. Kopia nowej uchwały taryfowej została dzisiaj wręczona prezydentowi Stanów Zjednoczonych.

— Cleveland podpisał dzisiaj uchwałę, która upoważnia zarządy stanów i municypalności do opodatkowania not skarbowych. Prawo wchodzi natychmiast w życie, lecz wskutek tego nie potrzebuje zostać zaraz zmieniony kurs not skarbowych. Uchwała nadaje tylko prawo do upodatkowania, a od Stanów zależy, kiedy zechcą skorzystać ze służącego im prawa.

Washington, 16 sierpnia. Prezydent Cleveland wyjechał do Gray Gabbles, gdyż cierpi na malaryę. Jeżeli będzie mógł, to powróci za tydzień.

Uchwała taryfowa podana przez Wilsona, poprawiona przez senat znajduje się wprawdzie w ręku prezydenta, lecz Senat debatuje dalej nad sprawami, które właściwie opóźniły całą sprawę. Zaczynają się ponownie debaty nad "cukrem".

AMERYKA.

Coxey i jego ludzie.

Z Hyattsville, Md., donoszą 15go sierpnia: "General" Coxey byłby wczoraj prawie się stał ofiarą ludzi, których pozostawił w obozie "Lost Liberty". Przybył po 7 koni, które pozostawił w obozie, gdy odjeżdżał do Massilon. Gdy go zapytano, co myśli o ruchu, jaki wywołał, rozgniewał się i po grubiańsku odpowiedział, że z całą sprawą nie ma nic do czynienia. To wyrażenie rozjątrzyło pięciu ludzi, których pozostawiła policya baltimorska dla strzeżenia przedmiotów pozostawionych w obozie, tak iż Coxey wolał wskoczyć na jednego z koni i oddalić się czemprędzej. Sześć innych koni wysłano później do Massillon. Stróże ścigali Coxey'a, lecz nie mogli go dogonić.

Skutki posuchy.

Z St. Joseph, Mo., donoszą: Plon kukurydzy został w niektórych częściach stanów Kansas i Nebraska uszkodzony tak, że zarząd kolei St. Joseph & Grabb Island porzucił pół tuzina stacyi położonych nad tą linię. Urzędnicy kolejowi powiadają, że stacye nie zostały porzucone na zawsze, lecz nie zostaną otworzone póty, póki nie zostanie zabezpieczony plon. Ludzie mieszkający nad koleją zależeli tylko od zbioru kukurydzy, lecz teraz, ponieważ się nie udała, wyjeżdżają gromadami tak, iż nad linią kolejową zapanował ogólny zastój.

Ważne dla górników.

Z Cleveland, O., donoszą: Właściciele kopalń w pobliżu Massillon postanowili na zgromadzeniu, które się odbyło 14go sierpnia przedsięwziąść ważny krok dla podjęcia znów pracy w kopalniach. W okręgu Massillon znajduje się 25 kopalń, i pracuje tam 4000 ludzi, gdy wszystkie są w biegu. Postanowiono utworzyć korporacyą z kapitałem miliona dolarów, której wszystkie te kopalnie mają zostać poruczone a która je ma eksploatować, lecz za zmniejszeniem kosztów eksploatacyi tak, aby robotnikom można płacić wyższe myto.

Staw i ryby znikły.

Kilka lat temu założył farmer William Crispen w pobliżu Albion, Indiana, na swej własności sztuczny staw, w którym umieścił cenne gatunki ryb. W tych dniach powstała na dnie stawu szczerba olbrzymia, a woda i ryby poszły w nieznane głębiny; dzisiaj okazuje tylko suche zgłębienie miejsce, gdzie dawniej staw się znajdował.

Ogromny upał.

Z St. Louis, Mo., donoszą 14go sierpnia: Dzisiaj panował największy upał, jaki mieszkańcy miasta St. Louis zaznali od 8 lat. Pomiędzy godziną 3cią i 5tą po południu wskazywał ciepłomierz 105 stopni w cieniu a 115 w słońcu. Bardzo wiele osób zostało rażonych przez udar słoneczny. Kołodziej Christ Forgen padł i umarł natychmiast.

Znowu w ruchu.

Z Ashland, Ky., donoszą 15go sierpnia: Po zastoju trwającym prawie 6 miesięcy rozpoczęła znów w swych kopalniach pracę "Ashland Coal & Iron Co.", i to za pomocą ludzi sprowadzonych z Kentucky, Ohio i Virginia. Strajkierzy nie chcieli dotychczas pracy po cenach ofiarowanych przez kompanię.

Rozruchy w Winona, Minn.

Z Winona, Minn., telegrafują 15 go sierpnia: Rozruchy w polsko-katolickiej parafii św. Stanisława byłyby dzisiaj wieczorem o mały włos wywołały ogólny bunt. Milicya była gotową wystąpić każdej chwili. Parafianie nie byli zadowoleni z kapłanów, których przeznaczył dla nich biskup Cotter. Kilka tygodni temu zrezygnował ks. A. Klawiter. Kazał rozebrać stary kościół i chciał wybudować nowy za $75,000. Lud żądał aby powrócił, lecz woli jego nie stało się zadosyć. Wczoraj wieczorem odbył się "mass-meeting" na którym postanowiono zawiesić pracę przy nowym kościele. Otto Blaszek, kelner, przewodniczył na meeting'u. Dzisiaj wieczorem miał się odbyć także meeting, lecz władze obawiając się gwałtów uwięziły Blaszka. W pół godziny potem 500 Polaków udało się do więzienia powiatowego. w którym Blaszek się znajdował, ze sztandarem amerykańskim na czele i z kieszeniami napełnionemi kamieniami, i żądało uwolnienia Blaszki. Szeryf Gay radził zgromadzonym, aby się rozeszli, lecz nie chciano go usłuchać i uderzyć na więzienie.

Przywołano strażaków, którzy byli uzbrojeni w siekiery i gotowi do oblewania tłumu wodą. Milicya znajdowała się także w pobliżu. Ostatecznie załatwiono sprawę tymczasowo przez uwolnienie Blaszki, który atoli musiał stawić kaucyą w wysokości $500, że się stawi na jutrzejszy termin, gdyż jest oskarżonym o podniecanie do buntu. Można się spodziewać, że jutro wieczorem wybuchną znów rozruchy przed południem ma zostać wielu uwięzionych. W każdym wypadku nie obędzie się bez gwałtownej demonstracyi.

Wiadomość tę wyjęliśmy z "ChicagoTribune".

Pod dniem 16go maja zaś donosi "Illinois Staatszeitung":

Winona, Minn., 16go sierpnia. Tutejsi Polacy postanowili zażądać od biskupa Cotter'a uznania ich żądań. Chcą urządzić wielką demonstracyę i osobiście przedłożyć biskupowi swe życzenia. Gdyby i to nie pomogło, to chcą wystąpić z kościoła katolickiego.

Zuchwały łotr.

Z St. Joseph, Mo., donoszą 15 sierpnia: Samotny człowiek zatrzymał całe grono młodych ludzi wracających dzisiaj rano z zabawy i obrabował ich. Od John'a Goetz i panny Emmy Birch rabuś dostał $20 i dwa złote zegarki. Goetz nie chciał zrazu oddać swych pieniędzy, lecz napastnik groził mu śmiercią. Odebrawszy wszystkim pieniądze i klejnoty, rabuś kazał im jechać dalej a sam udał się w strony nieznane.

Śmiertelne pokąszenie.

Z Birmingham, Ala., donoszą 16 sierpnia: Al. Rigent, młody a zresztą znakomity biznesista był dzisiaj na polowaniu i zastrzelił ptaka. Gdy go podnosił z trawy ukąsił go wąż grzechotnik w rękę. Pobiegł natychmiast do domu, lecz umarł w kilka godzin w wielkich boleściach. Ręka spuchła do podwójnego rozmiaru, nim śmierć nastąpiła.

Umarł.

Z La Salle, Ill., donoszą 16 sierpnia: Pomocnik szeryfa A. A. Colley z Streator, który dnia 8-go sierpnia został raniony cięciem przez pałasz znajdujący się w ręku pani Szurman, gdy Colley chciał aresztować jej męża, umarł dzisiaj na ranę mu zadaną. Pani Szurman znajduje się obecnie w więzieniu pod oskarzeniem o morderstwo.

Broniła swego honoru.

Z Hazleton, Pa., donoszą 14-go sierpnia: Wczoraj wieczorem przybył Jerzy Kohlick z Trescow w nietrzeźwym stanie do jego tutaj mieszkającej żony i robił jej wyrzuty. Pomiędzy innemi zarzucał jej także niewierność. Wskutek tego rozjątrzyła się kobieta, pobiegła do kuchni po wielki nóż rzeźniczy i zadała mężowi trzy rany, na które umarł w biegu dnia dzisiejszego. Ubiegła i nie mogła dotychczas zostać uwięzioną.

Wielkie widowisko natury.

Z Coffeyville, Miss., donoszą dnia 16 sierpnia. Około północy pękł z niezmiernym łoskotem meteor tuż nad miastem. Był to piękny widok gdy kula ognista przebijała powietrze, aby natychmiast zagasnąć z wielkim hukiem i rozlecieć się na drobne kawałki. Ludzie zbierają dzisiaj owe kawałki. Pomiędzy negrami panuje wskutek owego meteoru wielki przestrach. Mniemają, że to zapowiedź ostatecznego sądu.

CHOLERA.

Z Amsterdamu w Hollandyi donoszą 14-go sierpnia: W Alkmar, Leyden, Zaandam i Velgen zabrała dzisiaj cholera po jednym człowieku. W Chalkryck zachorowała jedna osoba na tę zarazę.

Standard londyński donosi 14 go sierpnia, że w Niemczech sroży się cholera coraz bardziej. W Johannesburgu w Prusach Wschodnich zachorowało 50 osób na cholerę, z nich umarło 21. W Kolonii wydarzyły się dwa wypadki cholery, Rozporządzono zbadanie wody w Renie.

Z Bordeaux w Francyi donoszą, że jeden z pasażerów pewnego parowca, który przybył z Marsylii umarł dnia 15-go sierpnia na cholerę.

Dnia 15 sierpnia zachorowało w Mastricht w Hollandyi dwóch ludzi na cholerę, jedna osoba umarła, Tego samego dnia donoszą z Utrecht, Lobith i Mydrecht o pojedynczych wypadkach tej zarazy.

— Z Amsterdamu donoszą 16-go sierpnia: Tutaj wydarzyły się trzy dalsze wypadki cholery, w Harlem doniesiono o jednym nowym wypadku, w Maestricht o jednym, a w Amstelveen i Punerend po jednym nowym wypadku śmierci na cholerę.

Generalny konsul Stanów Zjdnoczonych w Amsterdamie donosi, że tam zachorowało 29 osób na cholerę, i że w ostatnich 14 dniach 9 osób umarło na tę zarazę.

Z niw polskich w Ameryce.

Ks. Wiktor Rodowicz został przeniesiony z Hilliards, Mich., do Detroit, a miejsce jego zajął ks. Sylwester Kolkiewicz dotychczasowy asystent ks. P. Gutowskiego.

— W Nowej Częstochowie, N. J., P. Kmiecikowski został przywalony drzewem, które ścinał. Umarł.

— W Cleveland, O, został przejechany przez pociąg kolei Erie 17 letni Karól Faska.

— Stefan Sowinski zamieszkały pod no. 103 przy Hill ul. w Cleveland, O., został na podworcu "Central Blast Furnace" zasypany przez wielką kupę rudy żelaznej i niebezpiecznie pokaleczony.

— W Dorranceton, Pa., został zabity przez odłam kamienia Polak Franciszek Soborski. Soborski nie był żonatym.

— Ks. K. Domagalski wraca podobno z Europy do Ameryki.

— W La Crosse, Wis., otrzymał święcenia kapłańskie, ks. Aleksander Siwiec; pochodzi z Kongresówki a studye odbywał w kolegium św. Franciszka w pobliżu Milwaukee.

— Wiel. ks. Gulski obchodził w tych dniach w Milwaukee swoje imieniny. W tym samym dniu odbył się odpust w parafii św. Jacka.

— Asystentem w parafii św. Wojciecha w Detroit, Mich., jest obecnie ks. Świniarski, który przedtem przebywał w Trenton, N. J.

— W Mill Creek, Pa., pożar zniszczył grosernię obywatele Malinowskiego.

— Parafię polską w Wausau, Wis., objął Wiel. ks. Małkowski, dawniej asystent w parafii św. Wojciecha w Chicago.

— W Pittsburgu umarł Jan Rulewicz niedawno temu śmiertelnie raniony przez James'a Brown.

— W Edwardsville, Pa., utonął 12 letni Jan Posinski.

Z okręgu górniczego.

Z Springfield, Ill., donoszą 17 sierpnia: Około 250 strajkierów przybyło dzisiaj o godzinie 5-tej do szybu kopalni Black Diamond i zniewoliło robotników przychodzących do pracy do porzucenia takowej.

Obawa przed cholerą.

Z Indianapolis, Ind., donoszą 17 sierpnia. Władza zdrowia stanu dowiedziała się o panice cholery w powiecie Dearborn. W Weisberg bowiem zachorowała córeczka Piotra Mann, nibyto na cholerę, i umarła. Inne dziecko tegoż samego człowieka, liczące lat 11, zachorowało dnia 11 sierpnia i umarło także. Lekarz, którego przywołano do owych dzieci, przekonał się, że matka ich jest także chorą. Przebieg jej choroby nie jest dotychczas znanym. Powyższe wypadki śmierci wywołały wielkie zaniepokojenie w całym powiecie, lecz sekretarz Metcalf należący do władzy zdrowia, nie wierzy w to, iż w wymienionych wypadkach istniała właściwa cholera.

Księża przeciw szkołom parafialnym.

Z Kansas City, Kansas, donoszą 17 sierpnia: Tutejsi katoliccy kapłani polecili biskupowi Fink, aby zniósł szkoły parafialne i dozwolił uczniom i uczennicom tychże których jest około 1000, aby odwiedzali. Biskup Fink znajduje się obecnie w Colorado i powróci chyba za dwa tygodnie. Ruch powyższy ma być aktem zemsty przeciw radzie szkólnej za zdymisyonowanie katolickich nauczycieli, którzy byli zatrudnieni przy szkołach publicznych. Większość członków rady szkólnej składa się bowiem z fanatycznych A. P. A.'istów.

Wojna japońsko-chinska.

Z Yokohama donoszą 14 sierpnia: Nadeszła wiadomość o nowej bitwie morskiej pomiędzy eskadrą japońską i chinską, która miała mieć miejsce dnia 11-go sierpnia. Chinczycy doznali porażki.

Podobną wiadomość donoszą 15 sierpnia, dodając że siedem okrętów chinskich, należących do eskadry północnej zostało zatopionych.

Dnia 16-go sierpnia donoszą z Yokohama: Rząd japoński wysyła coraz więcej wojska i amunicyi do Korei i nawet nie zapomniał o wielkim piecu do palenia trupów, który biegnie za wojskiem lądowem a w którem zabici zostają zamienieni na popiół. Obecnie znajduje się przeszło 50,000 żołnierzy japońskich na terytoryum koreańskiem.

Nasi wielcy.

Posłuszny, karny, jak pies na skinienie,
Kark elastyczny, obszerne sumienie;
Miedziane czoło, język nakłuwany,
Strój jakikolwiek byle wyzłacany.
Narodowości jaka jest przy sterze,
Silnie się trzyma, a z kim jest przymierze,
Wszystko przyjmuje, czy wiele, czy mało,
Byle korzystać, byle się dostało.
Ojczyzna, wolność, obojętne dzieje
Naprzód do góry miłośne nadzieje;
Równość z równymi, dla niższych li buta,
Oświata dobra kiedy jest zakuta.
Słowo Bismarka: szlachetność tyrana,
Wierność zasadzie: cnota to nieznana;
Bogami: złoto, ordery, korony,
A serce ciągnie do posażnej żony.
Na taką wielkość składały się wieki,
Z moralnych kalek rodzą się kaleki;
Krew się dowolnie łączyła, mieszała,
Rosnął majątek szlachetność topniała.
Głupota rządzi, znikł rozsądek zdrowy,
Przed cielcem złotym świat pochyla głowy;
Człek co nie zadrży przed śmiercią lub knutem,
Czołem uderza przed złoconym butem!!

Pogłoski z Elgin, Ill.

Doniesiono niedawno, że angielski syndykat chce zakupić fabrykę zegarków tak zwanej „Elgin National Watch Co." i to za $9,000,000. Prezydent tej kompanii, Avery, zaś twierdzi, że była mowa o sprzedaniu fabryki, lecz tymczasem polepszył się interes i fabryka nie zostanie sprzedaną. Robotnicy będą odtąd pracowali 6 dni tygodniowo, zamiast 5, jak dotąd było. Kompania wysyła 1500 zegarków dziennie i ma tylko 90,000 werków pod ręką. Żaden akcyonaryusz nie chce sprzedawać pod istniejącemi warunkami.

Na żaden sposób.

Pewnego dnia, jadąc konno wzdłuż rzeki Pawell w górach Tennessee, zbliżyłem się do starannie utrzymanej chaty farmerskiej. Na podwórzu stała tęga baba i zawzięcie biła szczupłego mężczyznę, który przyjmował bez szemrania tęgie razy babskiej pięści.

— Hello! — zawołałem. Daleko stąd do Tasewell?

— Czternaście mil — odpowiedziała baba, zaprzestawszy bicia.

— Kto mieszka tutaj? — spytałem jeszcze.

— Ja mieszkam.

— Dziękuję. Czy mógłbym zakąsić co i popasać konia u was?

— Nie, ale o ćwierć mili dalej znajdziesz pan gospodę. To mówiąc zbliżyła się do płotu.

— Ja widzę, macie kłopot z waszym parobkiem, rzekłem, zapalając cygaro.

— Tak, odpowiedziała. W całej okolicy nie ma leniwszego człowieka.

— A jak dawno jest on u was?

— Cztery lata.

— Więc dla czego nie oddalicie go?

— Nie mogę na żaden sposób.

— Czy brak ludzi w tych okolicach?

— Nie to, ale z nim robię co mi się spodoba i nie odpowiada mi nigdy.

— Przyznam się jednak, że wyrzekłbym się takiej pomocy!

— On nie jest mi nawet pomocą. Za leniwy do tego.

— W takim razie nie rozumiem, dlaczego nie oddalicie go?

— Powiedziałam przecież, że nie mogę na żaden sposób.

— Dlaczego? — nalegałem. Czy macie z nim jaką umowę?

— Ma się rozumieć! — zawołała niecierpliwie. Przecież to mój mąż!

— A, to co innego — rzekłem i odjechałem w sam czas.

Detroit Free Press.

Od jak dawna zasłaniają ludzie usta, gdy ziewają?

Obyczaj ten sięga dawnych czasów. Przed 400—500 laty panowało między ludźmi wyobrażenie, że djabeł czycha ciągle na dusze ludzkie i jak ludzie usta otwierają, to ustami chce wnijść do brzucha, żeby potem człowieka opętać. Gdy szatan musiał za długo czekać, aż kto usta otworzył, wtedy pobudzał człowieka do ziewania i potem wpadał w człowieka.

Ludzie jednak zmiarkowali się na tem, i ile razy kto ziewnął, zawsze przed ustami robił znak krzyża i szatana przez to odpędzał.

Lud wiejski w Włoszech i Hiszpanii jeszcze dzisiaj robi znak krzyża przed ustami, ile razy ziewnie; w innych krajach ustał ten zwyczaj, ale za to podnoszą rękę i usta zastawiają.

KATOLOG KSIĄŻEK
drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej"
W. DYNIEWICZA,
— w —
Chicago, - - Illinois.

Książki historyczne, powieściowe, bajeczne, nowelle, romanse i humorystyczne.

Róża z Tanenbergu. Powieść starożytna przez ks. Kanonika Szmidt, z 28 obrazkami 40
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . 75
Rozbójnik Morski. Powieść . . 15
Roztropni włościanie czyli ubłogosławiona praca 1.25
Rymotwór historyczny o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce 19, 20, 25 lutego pod Grochowem, przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyńsk.) . . . . Cena 25
Sąsiedzi na granicy, opowiadanie dla ludu osnute na zdarzeniu prawdziwem przez S. J. Cena 30
W mocnej oprawie 60
Siedem powiastek zawiera: 1 Ufność wynagrodzona. 2. Tania kapusta i połeć słoniny. 3. Uczeń Rubensa. 4. Gwiazdka biednej sieroty. 5. Jałmużna ubóstwa. 6. Miłosierny nie na swojem miejscu. 7. Żydzi Proszą Kazimierza Wielkiego o opiekę.
Cena - - - - - 10c.
Siódmy Rocznik Tygodnika Powieściowo Naukowego. Zawiera: Ponury dom w Warszawie, czyli Hrabia Bogumił Kamiński Stanisław młody pustelnik — Wiesław — Leczenie wodą ks. S. Kneippa — Kościuszko pod Racławicami — Perła Genui — Bohaterka z Powstania 1863 r. — W mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami: - - - Cena $285
Skarb Watażki, powieść z końca XVIII wieku przez Władysława Łozińskiego
Cena 50
W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 75
Ślub królewski — Warszawa 6 Kwietnia i Bolesław Śmiały król Polski, przez Alexandra Bednawskiego 10
Smok we wsi, czyli strach ma wielkie oczy 10
Śpiący biały orzeł czyli proroctwo starego pustelnika z gór karpackich. Dodane inne ważne proroctwa o naszej kochanej Ojczyźnie Polsce, a mianowicie trzy przepowiednie Ojca św. Cena 20
Sprawa o Wóz czyli Historya o jednym Wójcie i jego pisarzu. Cena . . . 10c.
Stanisław i Dolores, Nowela z Meksyku. Napisał Wł. Hoppe . . . 10
Stanisław młody pustelnik. Powieść. Napisał Paweł Gawrzyjelski.
Cena - - - - - - 30c.
Stara Baśń, opowiadanie z dawnych czasów, z powieści J. I. Kraszewskiego 20
Starogrodzka kapela czyli poczciwych Opatrzność nie opuści przez Ks. M. Osmańskiego 30
Starved Rock (Skała głodem wymorzona) 5
Syn burmistrza. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Cholińskiego 30
Sześć powiastek. Zawiera: 1) Na krawędzi przepaści; 2) Sobota, stary żołnierz; 3) Sygnał; 4) W masce; 5) Oblubienica Archanioła; 6) Mikołajek krzykacz 10
Szkaplerz Wiarusa, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry 30
Szósty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego. Zawiera:
Walka o miliony czyli Rodzina Lanquierów; Leśny młyn nad Czernają; Nowożeńcy; Orznałem żyda; Królewski dziadek; Ulicznik warszawski; Ładowa pieczara; Żyd w beczce; Majster i czeladnik; Werbel domowy; Dwa worki złota; Sprawa o wóz; Kozioł ofiarny; Kuźma Jeż; Renegat; Jałmużna i przypowieść o pszenicy; Opowieści stepowe. Ktoby się spodziewał; Okrężne; Walka na śmierć i życie; Złapał się; Pożar na morzu. Cena . . . . . $2.85.
Tadeusz Kościuszko napisał Teodor Żychliński 15
Tajemnica Grobowca. Powieść z życia francuskiego $1.00
Ta sama w mocnej oprawie ze złotym tytulikiem $1.85
Taniec Śmierci. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi. . . 10
Tarło. Powieść z dziejów Polski 50
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75
Tysiąc nocy i jedna. Powieści arabskie obejmujące przeszło dwa tysiące pięćdziesiąt stronnic pięknego wyraźnego druku. Zawiera następujące opowieści: Osieł, wół i rolnik — Kupiec i Geniusz — Historya o pierwszym starcu i łani — Historya o drugim starcu i o dwóch psach czarnych — Historya o rybaku — Historya o królu greckim i o lekarzu Dubanie — Historya o mężu i papudze — Historya o ukaranym wezyrze — Historya młodego króla wysp czarnych — Historya o trzech derwiszach królewiczach i o pięciu damach bagdackich — Historya pierwszego derwisza królewicza — Historya o zazdrosnym i jego sąsiedzie — Historya drugiego derwisza królewicza — Historya trzeciego derwisza królewicza — Historya Zobeidy — Historya Aminy — Historya Syndbada morskiego i jego siedmiu niebezpiecznych podróży — Trzy jabłka — Historya o damie zamordowanej i o młodzieńcu jej mężu — Historya o Nureddynie Ali i Bedreddynie Hassan — Historya małego garbuska — Historya kupca chrześcianina — Historya opowiedziana przez szafarza sułtana kasgarskiego — Historya lekarza żyda — Historya opowiedziana przez krawca — Historya balwierza i jego braci — Historya Abulhassana Ali Ebu Bekar i Szemselnihary faworytki kalifa Haruna Alraszyda — Historya o miłości Kamaralzamana, królewicza wyspy Dzieci Chaledanu i Badory cesarzówny chińskiej — Historya królewicza Amdżyada i damy w mieście czarnoksiężników — Historya Nureddyna i pięknej Persanki — List Kalifa Haruna Alraszyda do króla Balsory — Historya Bedera książęcia perskiego i Dżóhary królewny Samandalu — Historya Ganema, syna Abn Eba, niewolnika miłości — Historya o książęciu Alasnamie i o królu geniuszów — Historya o Kodadadzie i jego 49-braciach — Historya królewny Derjabaru — Historya o śpiącym obudzonym — Historya Alladyna czyli o lampie cudownej — Przygody kalifa Haruna Alraszyda — Historya Kodżyi Hassana Abdalla — Historya o Ali Babie i o czterdziestu złodziejach zgładzonych ze świata przez jednę niewolnicę — Historya o Alim Kodżyi kupcu bagdackim — Historya o koniu zaczarowanym — Historya o książęciu Ahmedzie i wieszcze Parybanu — Historya o dwóch siostrach zawistnych szczęścia młodszej siostry.
Cena $3.50
W mocnej oprawie 3 książki po 4 tomy w jednej książce z złotemi wyciskami. Cena $4.75

Ciąg dalszy nastąpi.

POSZUKIWANIA.

[illegible]

DO CZYTELNIKÓW.

Każdemu, który kupi za $1.00 książek z naszej księgarni dodamy w podarunku Historyą Krzysztofa Kolumba, w mocnej i pięknej oprawie, ze złoconym tytułem.

Listy polskie na poczcie.

[illegible]

Dokończenie z str. 1szej.

Język Polski.

Przyjaciel Dzieci część IIga. Uzupełnienie i powtórzenie całej gramatyki, naukę poezyi i stylistyki. Wypracowania: listy, rozprawy moralne i rozumowane, np. przysłowia, sentencye — charakterystyka, dyalog. Co miesiąc jedna poezya.

Historya Polska

od 1800—1895 r., kolonie polskie w Ameryce. Powtórzenie i uzupełnienie historyi polskiej.

Literatura Polska.

Powtórzenie i uzupełnienie historyi literatury polskiej.

Język Angielski.

Normal Reader do końca. Speller lekcya 201—252. Copy Book No. 8. Powtórzenie i uzupełnienie gramatyki.

Arytmetyka.

Reguła Spółki. Równania rat. Potęgi i pierwiastki. Obliczanie powierzchni i objętości ciał. Przegląd i powtórzenie całej arytmetyki. Rachunki pamięciowe.

Book Keeping.

Roger and Williams Business Form No. 4.

Jeografia.

Fizyczna jeografia. Konstytucya Stanów Zjednoczonych. Stan Illinois.

Rysunki.

Zeszyt No. 10.

Śpiew.

Dwa razy na tydzień.

Nauka grzeczności.

UWAGA.

Na żądanie rodziców uczni klasy VIIej zarazem tejże klasie nauka języka łacińskiego.

JESZCZE AMERYKA.

Główne kwatera dla rekrutów.

W Fort Sheridan w pobliżu Chicago ma zostać urządzona w koszarach [illegible] ona w ko[illegible]ionych głó[illegible]tów, którzy [illegible] wojska, lecz [illegible] być przy[illegible] oddziałów. [illegible]atery mają [illegible] na David Island, N. Y., Columbus O., i Jefferson Barracks, Mo.

Strajk ukończony.

Z Danville, Ill., donoszą 17go [illegible] ogólnym robotników kopalnianych w Danville i Grape Creek, który się odbył dzisiaj [illegible] uchwalono, że strajk [illegible] Consolidated Coal [illegible] samo myto, [illegible] przed strajkiem, tj. 55 [illegible] węgli.

Chcą powrócić.

Z Minneapolis, Minn., donoszą [illegible] miasto nasze [illegible] Coxey'istów [illegible]ów", których [illegible] tak zwa[illegible] Przejeżdżając [illegible] świadczyli, że [illegible] wymarsz do Washingtonu.

Ponowny strajk.

Z Westerville, w powiecie Vermillion, Ill., donoszą, że górnicy w „Kellyville Coal Co." [illegible] co obiecały [illegible] jest 450, a [illegible] wracają do pracy.

Kościół amerykański.

Z Cleveland, O., telegrafują 19 [illegible] kościół na [illegible]owany przez [illegible]anego Serca [illegible] został dedy[illegible]kich ceremo[illegible] kościół katoli[illegible] kongregacya się [illegible] uznaną przez [illegible] tę założył [illegible] przeciw któ[illegible] komunikacyę [illegible] poświęcenie za[illegible] o godzinie [illegible]zora. Modli[illegible]mawiał arcy[illegible]ate z Green [illegible] naczelnikiem [illegible]kiego kościo[illegible] wieczorem i [illegible]aszewskiego. [illegible]jęty na dwor[illegible] Rycerzy św. [illegible]ała. Obecnie [illegible]ya zwolenni[illegible] który się od[illegible] katolickiego. [illegible]chu odezwał [illegible]: "Spodzie[illegible] że ten ruch [illegible] powodzenie [illegible]isma w tem [illegible]ako o części [illegible]tyckiego ko[illegible]ni. Jesteśmy [illegible]erykańskim. [illegible]szeństwa ża[illegible]cz staramy [illegible] konstytucyi [illegible]mujemy ją."

Jeszcze Washington.

Washington, 18 sierpnia. [illegible] okręgów dy[illegible] opóźniły z [illegible] 3,250,000 dolarów.

— Wydział skarbu Stanów Zjednoczonych [illegible] dzisiaj przez [illegible] cła kopie no[illegible] aby ci mo[illegible] skoroby [illegible] Pierwsze ko[illegible] Zachód. W [illegible] otrzymają bióro [illegible] Bill'u".

— Ministeryum wojny zostało [illegible] jednicy kolei Union & Central Pacific o-świadczyli, iż są w stanie utrzymywać porządek. Wskutek tego rząd Stanów Zjednoczonych cofnął do dawniejszych załóg wojsko, które od początku strajku znajdowało się nad torem powyższej kolei.

Uchwała dla polepszenia rzek i portów, na co kongres przeznaczył $11,479,180, stała się dzisiaj o północy prawem, gdyż prezydent Cleveland jej nie podpisał ani ją też nie zawetował w prawnym przeciągu czasu, tj. w dziesięciu dniach po jej przyjęciu. Jest to trzeci raz podczas dwukrotnego urzędowania Clevelanda, że uchwała odnosząca się do rzek i portów stała się prawem, bez jego potwierdzenia. Zawetował raz jednę z takich uchwał.

W a s h i n g t o n, 19 sierpnia. Ablegat papiezki, msgr. Satolli postanowił nie powiadać nic o tem, czy papież zrobi władzę ablegata w Ameryce absolutną. Msgr. Satolli nie przyjmuje żadnych reporterów, i nie chce aby jemu lub jego sekretarzowi Papi reporterzy przysełali swe karty wizytowe.

— Senat oczekuje tylko jeszcze decyzyi prezydenta Clevelanda pod względem uchwały taryfowej, poczem się odroczy. Izba niższa czeka też na decyzyę prezydenta i odroczenie Senatu.

Ostatni kongres zniżył pensye weteranów o $29,000,000, lecz wyznaczył na inne cele (tak zwane "approbriations") $27,300,000 więcej, niż ostatni kongres, w którym republikanie mieli większość znaczną.

— Wojsko Stanów Zjednoczonych zostanie wkrótce uzbrojone w nowe karabiny systemu Kraig-Jorgenson.

Korespondencye "G. P."

N e w a r k, N. J., 17 Sierpnia, 1894 r.

Na posiedzeniu nadzwyczajnem I-szej Bateryi Kanonierów Polskich w Newark, N. J., został dnia 10 sierpnia obrany kapitanem Józef Narajkowski. Sierżantem ponownie Julian Twardus, adjutantem Wincenty Lorentowicz, kapralem Józef Falkowski, kasyerem Józef Jurkowski, sekretarzem protokułowym Stanisław Rokicki, sekretarzem finansowym Franciszek Raduniewicz.

S. R o k i c k i, sekr. prot.
281 15-th Ave.

Japonia i Chiny.

Z Berlina donoszą, że "Vossische Zeitung" przestrzega niemiecki świat finansowy przed pożyczką, jaką Chiny chcą zaciągnąć. Udział w niej, powiada to pismo, oznacza poparcie Chin przeciw cywilizacyi, co byłoby rzeczą w tych czasach niesłyszaną.

I podobno Anglia nie będzie Chin popierała moralnie.

Przez parowiec "Empress of Japan", który w tych dniach zawinął do Victoria, B. C., nadeszła wiadomość, że w trzeciej bitwie którą stoczyły siły Japonii i Chin pod Seikan padło z jednej i drugiej strony po 1000 ludzi; w bitwie brało udział 6000 Chinczyków i 5000 Japończyków. Ci ostatni odnieśli ostatecznie zwycięztwo i zajęli miejscowość Seikan. Chinczycy ubiegli do 15 mil oddalonego Koshu, gdzie wsiedli na statki tam się znajdujące.

Druga bitwa miała zostać stoczoną pod Asan, 7 mil od Seikan, w której prawdopodobnie Japończycy ponieśli porażkę, gdyż zamknęli pocztę i bióro telegraficzne i zakazali rozgłoszenie wiadomości pod karą więzienia na rok jeden.

Bitwa morska miała także zostać stoczoną pod Jenhaunx, lecz obydwa rządy zakazały ogłoszenie wiadomości o jego wyniku. Wiadomem jest tylko, że z jednej i drugiej strony brało udział w potyczce po kilka okrętów. Gazety chinskie twierdzą, że Chinczycy odnieśli znaczne zwycięztwo, lecz że zatajono wiadomość, aby się nie dowiedziano o ruchach chinskiej floty. Wydział wojny karze wszystkie gazety, któreby rozgłosiły wiadomość o ostatniej bitwie morskiej.

Telegram z Seoul do gazety londynskiej "Pall Mall" donosi, że w bitwie pod Yaxhow, w której Chinczycy zostali pobici, za rozkazem króla Korei, Koreańczycy walczyli przeciw Chinczykom. Fakt ten, opiewa depesza z Seoul, ma wielkie znaczenie polityczne, gdyż się okazuje, że król Korei stoi po stronie Japonii.

CHOLERA.

Z wiadomości otrzymanych w piątek dowiadujemy się, że w środę i czwartek wydarzyło się w Galicyi 263 zachorowań i 161 wypadków śmierci na cholerę. W tym samym czasie wydarzyły się na Bukowinie 54 wypadki cholery i 28 wypadków śmierci na tę samą chorobę.

W tymże samym dniu donoszą z Amsterdamu o trzech dalszych wypadkach cholery z jednym śmiertelnym wynikiem. W Roterdamie zaś zachorowała w tym samym czasie jedna osoba, a w Purmerend umarł jeden człowiek. W Mastricht umarła jedna osoba, a w Womervur także jedna.

W Rydze w Rosyi wybuchła także zaraza. Władze zostały uwiadomione o 10 wypadkach cholery.

W Amsterdamie wydarzył się dnia 18 go sierpnia nowy wypadek cholery, w Harlem jeden i jeden wypadek śmierci; w Purmerend jeden wypadek ze śmiertelnym wypadkiem i w Kohlhorn jeden.

W Paryżu wydarzają się liczne wypadki choleryny.

"Times" londyński otrzymał telegram, że w Galicyi wydarzyło się od czwartku do soboty 237 zachorowań i 129 wypadków śmierci na cholerę. Na Bukowinie zachorowało w tym samym czasie 38, a umarło 21 ludzi na tę zarazę.

W Harlem w Hollandyi wydarzył się w niedzielę jeden wypadek śmierci, w Oelsen 4 wypadki a w Bersingerhorn jeden nowy wypadek zapadnięcia na powyższą zarazę.

CHICAGO.

W środę rychło rano, gdy saloonista Mat. Ryan chciał zamknąć swój lokal położony na rogu ulic Polk i Loomis przybyło do niego trzech ludzi, którzy zażądali od niego coś do wypicia. Ryan chciał im właśnie usłużyć, gdy go napadli. Powstała zacięta walka, gdyż Ryan bronił się, o ile mógł. Jeden z napastników wydobył tymczasem rewolwer i strzelił kilka razy do Ryan'a, który odebrał ranę w twarz. Lekarze wątpią o jego wyzdrowieniu. Napastnicy ubiegli.

— **W wtorek przeszłego** tygodnia doniesiono władzy zdrowia o dwóch nowych wypadkach ospy. Zachorowali na tę zarazę 7 letnia Maryanna Michalska i 3 lata liczący Tomasz Michalski, których rodzice pod no. 773 przy W. 17tej ulicy mieszkają.

— **W domu położonym** pod no. 58 przy Fullerton ave. wybuchł w wtorek rano pożar, który szybko rozszerzył się na sąsiednie budynki zwłaszcza na no. 56, 60, 62, 64, 66, 68, 47, 48, 49 Fullerton ave.; 893, 895, 897, 899, 903, 905 i 909 Clybourn ave. Były to małe, drewniane domy. Pomiędzy pogorzelcami znajduje się także kilku Polaków.

— **Komisya zamianowana** przez prezydenta Clevelanda dla zbadania ostatniego strajku rozpoczęła swą czynność w środę w budynku Stanów Zjednoczonych (tam, gdzie się poczta znajduje). Pierwszym który zdawał sprawę był George A. Howard, wiceprezydent stowarzyszenia „American Railway Union" Howard twierdzi, że strajkierzy nie dopuszczali się żadnych nadużyć i że rozruchy i gwałty popełnione, zostały spowodowane przez stowarzyszenie manażerów kolejowych i ich płatnych agentów, co stowarzyszenie A. R. U. może każdego czasu udowodnić.

— **W środę po południu** spaliła się słodownia firmy Busch & Epps położona na rogu Bloomingdale Road i Dickson ulicy. Budynek miał być wart $40,000, słód zaś w nim zawarty własność firmy Beards & Hanson $60,000. Strata jest pokrytą prawie w towarzystwach zabezpieczenia.

— **W środę przeszłego** tygodnia nie wszędzie było można dostać to, co człowiek potrzebował, bo właściciele groserni i składów mięsa mieli piknik w Columbia parku a klerkowie w Burlington parku.

— **W czwartek toczyło** się dalej śledztwo w sprawie ostatniego strajku kolejowego. Przesłuchiwano Thomas'a Heathcote przewodniczącego komitetu strajkierskiego w Pullman, Jennie Curtis, prezydentkę towarzystwa „Girl Union" no. 269, Teodora Rhode, malarza, i Arthura Combs, jednego z robotników przy fabrykacyi. Zastępcy Pullman'a nie przybywają wcale na przesłuchy i zdaje się że od nich nie będzie się można niczego dowiedzieć. Komisya wybrana przez Clevelanda ma prawo zapozwać ich, lecz nie może ich przymusić do odpowiadania na kwestye im zadane.

— **Maryanna Liska,** mieszkająca pod no. 802 S. Ashland ave. a licząca lat 32, usiłowała w czwartek wieczorem odebrać sobie życie za pomocą trucizny na szczury, a widząc, że trucizna natychmiast nie skutkuje, poderznęła sobie gardło zadając sobie niebezpieczną ranę; żyła jeszcze, gdy ją zawieziono do szpitala powiatowego, gdzie jej śmierci każdej godziny się spodziewają.

— **Strajk robotników w** „stockyardach" jest ostatecznie ukończonym. Tak oświadczyła w piątek administracya unii, do której powyżsi robotnicy należą. Strajkierzy zapewniają, że przeprowadzili główne swe cele, mianowicie usunięcie systemu kontraktowego i uznanie ich unii, właściciele rzezarń twierdzą, że w ogóle nie wdawali się w żadne narady z strajkierami.

W piątek rano chciało powrócić do pracy około 2000 robotników, ktorzy się uważali za strajkierów, lecz przyjęto z nich tylko około 50, a drudzy muszą czekać póty, póki nie nastąpią wakanse, bo właściciele rzezarń nie chcą bez wszystkiego odprawiać nowych robotników na korzyść strajkierów.

— **W czwartek rano za**strzelił się w domu położonym pod no. 826 przy W. Huron ulicy 40 letni robotnik Toni Colato. Brak pracy doprowadził go do samobójstwa. Pozostawił żonę i pięcioro dzieci w najbiedniejszych stósunkach.

— **Świadkowie przesłu**chani do soboty w sprawie ogólnego strajku kolejowego potępiają Pullman Co. i twierdzą, że Pullman doprowadził robotników do strajku.

— **Przy reperacyi cho**dnika położonego na północno-zachodnim rogu Milwaukee ave. i Noble ul. złamał w piątek, Frank Young nogę, na którą padła beczka zawierająca smołę.

— **Ignatius Qualey,** pisarek dla Qualey Bros. Construction Co., kontraktorów przy kanale drenażowym w Lemont zastrzelił w piątek Jerzego Hamilton, który upiwszy się żądał od kompanii swą płacę, a nie dostając jej natychmiast począł kamieniami wybijać okna bióra kompanii i w ogóle sprawowywał się nienależycie. Hamilton był znany tylko pod liczbą no. 241. Qualey został tymczasem uwięziony.

— **W domu położonym** pod no. 19 przy Lessing ulicy znalazła w sobotę po południu Maryanna Cygan trupa 19 lat liczącego Józefa Czerwonego. Dotychczas nie wiadomo, czy tu nastąpiła śmierć nagła, naturalna, czy też chłopiec popełnił samobójstwo.

— **W sobotę rano ude**rzył piorun w dom Karóla Raszer, no. 739 Balmoral ave. i zniszczył go do szczętu ze wszystkiem, co zawierał. Strata ogólna wynosi $13,500.

— **Podczas sporu po**między Marcinem Tansey i Józefem Rall, zatrudnionymi przez Metropolitan L. R., pierwszy odgryzł drugiemu zupełnie prawie nos. Tansey znajduje się w więzieniu a Rall w szpitalu.

— **Konwencya złączo**nych „Populistów" i „Partyi robotniczej" która się odbyła w sobotę w Vorwaerts Turner Hali przy 12 tej ulicy, spełzła na niczem, gdyż delegaci nie mogli się pogodzić. Chodziło o nominacyę na urzędy powiatowe i inne.

— **Pod wagon linii ka**blowej na State ulicy dostał się w sobotę rano w pobliżu ulicy 21 robotnik Antoni Koniboda mieszkający pod no. 2222 przy Archer ave. Został pokaleczony tak, iż trzeba było go odesłać do szpitala św. Łukasza, gdzie lekarze wątpią o jego wyzdrowieniu.

— **Na korzyść kościoła** polskiego w Cragin odbędzie się w wielkiej hali szkólnej przy ulicy Bradley „fair" czyli loterya fantowa i to w sobotę 1go września, rb., od 7½ wieczorem i w niedzielę 2go września od godziny 4tej po południu.

— **Delegaci Towarzystw** chicagoskich należących do Zjednoczenia polsko-rzymsko katolickiego wyjechali w niedzielę wieczorem do Cleveland, O., gdzie Sejm Zjednoczenia w bieżącym tygodniu się odbywa.

— **W niedzielę uwięziła** policya J. Stankiewicza z pod no. 1054 przy ulicy Van Horn i C. Steaker'a z pod no. 3254 przy ulicy Fisk podejrzanych o fabrykacyę i wydawanie fałszywych śrebrnych jednodolarówek, półdolarówek i 25 centówek. Pod brukiem w podwórzu Stankiewicza znaleziono przeszło buszel podrabianej śrebrnej monety, a na innem miejscu formy służące do podrabiania pieniędzy.

— **Wskutek zorzy północ**nej Western Union Telegraph Co. nie mogła użyć drótów telegraficznych łączących Chicago ze wschodem od godziny 8mej wieczorem w niedzielę aż do poniedziałku rano.

— **Manewry wojskowe** odbyły się w sobotę w Niles Center cokolwiek na zachód od Evanston. Manewrami kierował jeneral Miles: Około 20,000 widzów przypatrywało się ruchom różnych oddziałów piechoty, konnicy i artyleryi — ogółem 1800 ludzi.

— **Komisya wybrana** przez Clevelanda dla zbadania przyczyn strajku kolejowego przesłuchiwała w poniedziałek Debsa, prezydenta A. R. U. Debs mówił przez cztery godziny, lecz i jego rady radykalne, jak zapobiedz strajkom, nie dadzą się praktycznie przeprowadzić.

George M. Pullman i manażerowie kolei Illinois Central i Rock Island zostali urzędownie zaproszeni, aby się stawili przed komisyą.

— **Dawid Lonfeldt,** robotnik liczący lat 22 a mieszkający pod no. 388 przy ul. Wells spadł w poniedziałek z czwartego piętra przez szyb elewatora pod no. 51 E. Lake str., gdzie pracował, i zabił się na miejscu.

— **Pod sąd „grand jury"** zostali w poniedziałek oddani pod oskarzeniem podrabiania pieniędzy Józef Rosenowicz, Tadeusz Stankiewicz, Kaspar Steaker i Jan Stylowski.

— **Gubernator stanu** Illinois, Altgeld udał się w poniedziałek osobiście do Pullman, aby się przekonać o nędzy tamtejszych strajkierów. Obiecał, że uczyni wszystko co będzie mógł, aby ulżyć biedzie.

W Pullman pracowało w poniedziałek 2500 ludzi, z tych 900, którzy dawniej tam nie pracowali. Z dawniejszych robotników jest jeszcze 1600 bez pracy. Przeszło 1000 są ojcami familii.

W poniedziałek rano pobili się w Pullman niektórzy czescy, polscy i włoscy robotnicy z innymi, którzy zajęli ich miejsca. Było już po bitwie, gdy policya się zjawiła. Nikt nie został niebezpiecznie pokaleczony, ani też uwięziony.

— **W poniedziałek od**były się znów manewry w pobliżu Evanston. O mały włos byłoby się wydarzyło nieszczęście. Wyleciał bowiem w powietrze „caisson" bateryi A., wskutek niedobrego zapalnika „szrapneli," a wraz z nim około 40 funtów prochu. Trzej artylerzyści siedzący na skrzyni spadli wprawdzie, lecz nie nadwerężyli się znacznie, gdyż zaraz po wybuchu mogli służbę dalej pełnić.

CIEPŁO SŁONECZNE.

W zimnej nocy zimowej odpoczywa ziemia otoczona lodowatemi więzami — w śnie śmierci spoczywa natura, liści pozbawione korony dumnych drzew unoszą gołe gałęzie w powietrze, żaden wesoły śpiew ptaszka nie rozrywa głębokiej ciszy. Szybko postępuje wędrowiec naprzód; owijając się ściśle w płaszcz, pospiesza swe kroki, pod którymi skrzypi stwardziały śnieg, aby prędzej się dostać do gościnnego dachu, do ogrzewającego ciepłego pieca. Lecz patrz, tam na wschodzie zaróżowało się już niebo, świetnie wynosi się gwiazda poranna, noc ustępuje, dzień się rozpoczyna. I z jego nadejściem ustępuje przestrach, który wlewał obawę śmierci w naszą duszę, zwycięzko przychodzi do nas światło słońca, i topi jego potęgą nietylko lód na ziemi, lecz także lód w naszem sercu. Od dnia do dnia unosi się coraz wyżej i obejmując nas coraz większą, coraz gorętszą miłością, trudnem mu jest coraz bardziej rozłączyć się od nas: od wieczora do wieczora opuszcza nas później, i co rano przybywa coraz rychlej! I pod jego ożywiającym wpływem budzi się natura: przemocą rozrywa więzy, w krzewie, w każdym drzewie kiełkuje coś i pracuje — wtem wypuszczają zielone pączki, jakoby oczy, które z zadziwieniem zdawają się patrzeć na około siebie i przyglądają się zmianie w tem ptaszek podnosi swój odgłos, nasam przód bojaźliwie, z wachaniem, potem odważniej; inne postępują w jego ślady i wnet słychać z tysiąca gardziołek: Wiosna nadeszła, wiosna miła, wesoła! I do serca człowieka przybywa ona, i tu wywołuje radość, wesołość i tajemniczą tęsknotę, która oznacza, że według wszechpotężnego prawa Stwórcy dwie spokrewnione istoty mają się szukać i znaleźć!

Lecz jeszcze wyżej wynosi się słońce, gorętszemi i palącemi stają się jego promienie, a podczas gdy człowiek tęsknił za niem, to obecnie szuka chłodnego cieniu, dokąd jego promienie nie mogą wtargnąć, upiększają się lasy i pola, aż silna dłoń żniwiarza, nie pozbawi takowe jego ozdoby. Bo to, co wiosną kiełkowało, to musi zakwitnąć latem, aby w jesieni, gdy słońce nas będzie żegnało, aby nas okryć kirem zimowej żałoby, był dojrzałym owoc, który nam niejako daje w podarunku.

Tak więc zmiana pór roku zależy od słońca; jego światło, jego ciepła powodują przyjemne zmiany, jakich matka ziemia doznaje rok rocznie, przez co nam ludziom zdaje się być wiecznie młodą.

Lecz jak wielką jest siła, która jest w stanie spowodować takie cuda, jak wielką jest ilość ciepła, jakie ziemia odbiera od słońca? I jak wysoką jest temperatura samego słońca, iż jest w stanie w odległości 150 milionów kilometrów wytwarzać tak olbrzymie cuda? I czy się nie wyczerpuje to źródło ciepła, czyż wciąż w obszar światowy wysyłane masy ciepła nie zmniejszają ciepła samego słońca, tak iż powoli się zmniejsza i przestanie nas zaopatrywać w ciepło? Niedokładnie tylko może nas wiedza poinformować o tem — stoimy przed jedną z największych zagadek natury, której rozwiązanie dotychczas się nie udało, a dotychczasowe usiłowania różnią się w ich wynikach tak bardzo, że o wiedzy pod tym względem nie ma wcale mowy. Bezpośrednio nie możemy mierzyć temperatury słońca. Nawet ilość ciepła, jakie ziemia od niego dostaje, uchodzi częściowo przed naszemi instrumentami, gdyż się znajdujemy na spodzie morza atmosferycznego, które częściowo pochłania ciepło słońca, nim się do nas dostaje, które atoli jest pożytecznem dla nas przez pośrednie rozgrzanie warstw powietrza. Wpływu morza powietrza pod względem ciepłoty słońca doznał niezawodnie już niejeden, który podróżował po wysokich górach. Temperatura zniża się prawda, im wyżej zachodzimy; lecz promienie słońca dokuczają tem bardziej, zdawają się być jaśniejszemi i musimy myśleć o ochronie naszych oczu przeciw lśknieniu się śniegu, którego odblask jest znaczniejszym, niż w dolinie.

Dokończenie nastąpi.

Ostatnie wiadomości.

SAN FRANCISCO, 20 sierpnia. "Examiner" odebrał następujący telegram: Pod Songhman w Korei wydarzyła się co dopiero krwawa bitwa. W tej miejscowości, która jest jedną z najgłówniejszych w całym kraju, znajduje się główna kwatera japońskiego jenerała Oshima. W pobliżu mają Chinczycy mocne warownie i mają tam mieć 17,000 ludzi. Japończycy postanowili zdobyć zapasy i amunicyę i użyli fortelu. Pozornie wracali do A-San. Widząc, że Chinczycy wierzą w pozorny ten odwrót, wrócili i uderzyli na Chinczyków z takim impetem, że wszystko rozbili. Przeszło 1000 Chinczyków utraciło życie, podczas gdy tylko 70 Japończyków padło.

Chinczycy z zwyczajnem tchórzostwem opuścili zagranicznych swych oficerów i rzucali się na własne miecze, aby ujść śmierci z rąk Japończyków.

Sposób prowadzenia wojny przez Chinczyków jest śmiesznym, tak np. mają także używać tak zwanych śmierdzących garnków, w których się znajdują różne nieprzyjemny odór wydające kwasy i inne ingredyencye. Garnek taki rzucony pomiędzy 12 żołnierzy ma zabijać każdego z nich w kilku sekundach. Inni mongolscy żołnierze używają siekier przymocowanych do długich tyczek bambusowych.

LONDYN, 20 sierpnia. Hiszpania, Włochy i Anglia wysełają statki wojenne do Masagan, dokąd się cofnęli żołnierze sułtana marokkańskiego po porażce doznanej w bitwie z Kabylami, którzy zresztą oblegają Masagan.

LONDYN, 20 sierpnia. Z Wiednia donoszą, że pożar, który wybuchł dnia 13 go sierpnia w spichlerzu w Fiume, jeszcze nie został ugaszony. Towary wszystkie poszły z dymem.

AMSTERDAM, 20 sierpnia. Dzisiaj zachorował tutaj jeden człowiek na cholerę i jeden umarł. Tak samo stało się w Mastricht; w Harlem zachorowała jedna osoba na cholerę.

LONDYN, 20 sierpnia. Dzisiaj ogłoszono publicznie zaręczyny Florencyi Pullman, najstarszej córki Jerzego M. Pullman z arcyksięciem Leopoldem Isenburg — Birstein, synem księcia Karóla Isenburg — Birstein i austryackiej arcyksiężniczki Ludwiki. Pullman zezwolił na zaręczyny pod warunkiem tylko, że dzieci z małżeństwa będą mieli wszelkie prawa i przywileje domu Isenburg — Birstein.

CLEVELAND, O., 20 sierpnia. Konwencya niezależnych polskich katolików, która się miała rozpocząć dzisiaj, została odłożoną do jutra.

MADISONVILLE, Tex., 20 sierpnia. W Midway zachorowała pani Allen i umarła pozornie. Przygotowano wszystko, co potrzeba do pogrzebu, i chciano wyjechać na cmentarz, gdy spostrzeżono znaki życia w mniemanym trupie i docucono go.

NEW BEDFORD, Mass., 20 sierpnia. W tkarniach znajdujących się w tej okolicy strajkuje około 11,000 robotników.

CLAYTON, Mo., 20 sierpnia. Właśnie gdy farmer James Houston siedział dzisiaj rano przy śniadaniu uderzył piorun w dom. Dzieci Houston'a William, John i Mary zostali zabici, a pani Houston zupełnie sparaliżowaną. I James Slack, który w podwórzu się znajdował został uderzony przez piorun i unieprzytomniony.

TOLEDO, O., 20 sierpnia. Dzisiaj rano wybuchł pożar w zakładzie dla obłąkanych, w części, gdzie się znajdują pracownie i to w chwili, gdy 50 kobiet było tam zatrudnionych praniem. Zdołano wszystkie ocalić.

MONELT, MO, 20 sierpnia. Pani R. F. Moormon porodziła dzisiaj trzy dziewczynki i chłopca. Ważyli razem 16 funtów. Matka, która jest małą tylko kobieciną, jest stosunkowo zdrową.

EBENSBURG, Pa., 20 sierpnia. Sędzia Baker zawyrokował dzisiaj, że Siostry mogą być nauczycielkami w szkołach publicznych i udzielać nauki w ich szatach zakonnych, lecz nie wolno im udzielać nauki religii katolickiej.

DANVILLE, Ill., 20 sierpnia. Wszyscy strajkujący górnicy powrócili do pracy.

TOLEDO, O., 20 sierpnia. Tutaj została otwarta wystawa, która potrwa 3 tygodnie.

CHICAGO, 22 sierpnia. Pożar, którego przyczyna nie jest znaną, zniszczył ubiegłej nocy główny budynek dworca towarowego (freight house) kolei Northwestern, wraz z towarami w nim umieszczonymi, które miały wartość $74,000.

Budynek położony na rogu ulic Market i Madison został w ubiegłej nocy uszkodzony przez pożar na $125,000.

LONDYN, 22 sierpnia. Chinczycy pobili Japończyków w Ping Yang i ponownie w Chung Ho, z której to miejscowości ich wypędzili.

Ceny Targowe.

Chicago, 21 Sierpnia 1894.

Żywe świnie	4.00—5.65
Bydło	1.50—5.00
Owce	1.50—3.75
Owies	30½—31
Pszenica	51½
Kukurydza	52½—55
Masło	10½—23
Jabłka, beczka	1.00—2.25
Żebra, 100 funtów	7.32½
Kartofle, beczka	1.70—2.75
Peklowina } beczułka	13.50
Smalec } beczułka	7.57½
Groch, buszel	87½—90
Fasola	1.35—1.90
Jaja	13—13½
Ogórki, tuzin	25—50
Mąka	1.30—3.40
Kapusta, crate	90—1.00
Marchew, tuzin	10—15
Banany	1.25—1.50
Cytryny	4.00—8.00
Miód	5—12½
Cebula, beczka	1.75—2.00
Kalafiory, pudło	25-50
Jeżyny	1.25—1.50
Melony	6.00—10.00
Groch młody	2.00—2,15
Pomidory	25—40
Borówki	1.25—1.50
Siano	11.00—12.00
Len	1.28½
Tymotka	4.85—5.00
Koniczyna	9.75
Spirytus	1.28
Ser	6¼—14
Kury	11—12
Gęsi, tuzin	4.00—6.00
Brukiew, buszel	40—50
Kukurydza młoda, tuzin	7—8
Łój	4 4½
Jęczmień	50—57½
Cielęta	2.25—400
Winogrona, kosz	25
Herbata	18—70
Gruszki	1.40—1.50
Brzoskwinie	1.10—1 15

Obok „Gazety Polskiej" wydajemy **„Tygodnik Powieściowo Naukowy,"** zawierający powieści historyczne, romanse, opowiadania i sztuczki teatralne. Cena Tygodnika na rok wynosi jednego dolara.

Tym, którzy nie znają jeszcze Tygodnika Powieściowo-Naukowego posełą się jeden numer na okaz bezpłatnie.

Kto pisze aby mu zmienić adres na Gazetę Polską a utrzymuje także Tygodnik, niech pisze aby mu i na Tygodnik adres zmienić. Przy zmianie adresu należy nam podać stary i nowy adres.

☞ Zwracamy uwagę tym panom abonentom, którzy wykupują na poczcie Money Orders (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przysełali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy z tutejszej poczty.

Adresować należy:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Street, - Chicago, Ill.

NOWE OBRAZY.

W drukarni "Gazety Polskiej" wydrukowane zostały następujące obrazy:

1.) 8 Kwietnia, 1864 r. w Warszawie.
2.) " " " "
3.) Nie poddadzą się.
4.) Będzie o jednego mniej.
5.) Matka Bozka Częstochowska objawia się męczennicy polskiej do taczek przykutej w podziemiach kopalni na Sybirze.
6.) Wizerunki królów polskich.
7.) Bosak-Hauke, Naczelnik wojskowy województwa Krakowskiego, Sandomierskiego i Kaliskiego.
8.) Jen. Ludwik Mirosławski, dyktator polski w r. 1863.

Album powstania 1863 — 1864 r., format 13x19. Na pięknym papierze.

Cena 25c. za egzemplarz czyli $1.50 za wszystkie 8 obrazów.

Nie tylko w każdej polskiej hali obrazy te znajdować się powinny ale w każdym polskim domu obok obrazów Kościuszki, Pułaskiego i Sobieskiego.

Zwracamy na powyższe uwagę wszystkich agentów. Odstępujemy dobry rabat.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr., Thos. Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, A. Karwoski. F. Knaszak i J. Chudyszewicz.
— BAY CITY. Walenty Wróblewski.
— BRONSON. Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET, MICH. L. Wróblewski.
— CHICAGO. Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO. M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot.
— CONNELLSVILLE, Pa. Fryderyk A. K
— CROSBY i DULUTH. Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK. Piotr Szubarga.
— DUBOIS. Bonifacy Ziarnik
— DUELM, MINN. Joseph Fischbierek
— DETROIT. Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW, MICH. Ig. Poplewski.
— ERIE, PA. Alojzy Nagowski.
— GRAND RAPIDS, MICH. Polikarp Dorff
— LEMONT. Michał Nowacki.
— LA SALLE. W. S. Bobkiewicz.
— MILWAUKEE. Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN. Józef
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL L. Jankowski.
— NANTICOKE. Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 133 W. 100 Str
— NORTHEIM, WIS. Józef Szweda.
— PITTSBURGH, PA. Jan Bruchwalski i Wł Szewczuga.
— PHILADELPHIA. E. H. Friedlander.
— POLONIA. A. Sikorski.
— RADOM. A. Malinowski.
— ŚW. JADWIGA, TEXAS. J. M. Kizik.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA. Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND. Fr. Kowalski i J. Sosnowski. A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO. Wł. Pacholski i Józef B. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS. Jan Kubiczak W. Kieliszewski.
— TOLEDO, O. Karol Czarnecki.
— WILKES BARRE. Józef Czernik, Antoni Korpanty, 144 S. Hancock str.
— WILNO, MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN. M. Daszkowski.
— YORKTOWN, Tex., J. B. Kasprzyk.